№ 4 (22) Krasny Staw, dnia 15 lutego 1922 r. Rok II.

PRENUMERATA:
Rocznie Mk. 960 f. —
Półrocznie „ 480 „ —
Kwartalnie „ 240 „ —
Miesięcznie „ 80 „ —
Numer pojed. Mk. 40—

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce na przedostatniej stronie 25 Mk. na ostatniej 30 Mk.

ZIEMIA KRASNOSTAWSKA

Organ samorządowo-społeczny Sejmiku Krasnostawskiego.

⁂ ⁂ ⁂ WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA ⁂ ⁂ ⁂

Adres Redakcji i Administracji: Krasny Staw, Sejmik Powiatowy. (telefon własny).

Sz. Czytelników, którzy dotąd nie uiścili prenumeraty, prosimy o rychłe wpłacenie, gdyż będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę pisma.

Warty nocne.

Powiat Krasnostawski pod względem stanu bezpieczeństwa publicznego cieszy się opinją nienajlepszą. Stwierdza to również rozporządzenie ostatnie Rady Ministrów z dn 19 stycznia b. r. w przedmiocie sądownictwa doraźnego, gdzie powiat nasz został zaliczony do liczby tych miejscowości, w których postępowanie doraźne od dnia 1 lutego b. r. obowiązuje nadal w przeciągu sześciu miesięcy. Na decyzję taką wpłynęły zapewne, często zdarzające się napady bandyckie. Drugą plagą gnębiącą nasz powiat jest, przechodzące wszelką miarę, zuchwałe koniokradztwo.

Odpowiedzialność za podobny stan rzeczy w dużej części ponosi ludność sama, jak już na tym miejscu pisaliśmy, przez swą apatję i nieudzielanie funkcjonarjuszom policji państwowej należytej pomocy. Nieliczny posterunek w gminie nie jest w stanie zapobiedz koniokradztwu i innym kradzieżom. Już obowiązek odbywania straży nocnej we wsiach uznaje to i powołuje przymusowo całą ludność do czuwania nad ochroną swego mienia. Gdyby obowiązek ten był traktowany przez gromady wiejskie sumiennie i z należytem zrozumieniem ważności tego zarządzenia, proceder złodziejski byłby bardzo utrudniony. Że tak nie jest, daje smutne świadectwo duża liczba protokułów policyjnych i kar za nieodbywanie wart nocnych. Wiedzą o tem dokładnie koniokradzi i lekceważą sobie zupełnie obawę możności przyłapania. Niedawno miał miejsce wypadek na pograniczu naszego powiatu, że złodzieje, uprowadzając parę koni ze stajni, zarżnęli przedtem źrebaka, aby ich, biegnąc za matką rżeniem nie zdradził. Ile tedy potrzeba było spokoju i czasu, aby w ten sposób kradzieży dokonać.

Doświadczywszy na własnej skórze dotkliwie, czem jest brak poczucia obowiązku przy odbywaniu straży nocnej, ludność pozbywa się dotychczasowej apatji i zaczyna się zastanawiać nad poprawą tych stosunków. Na ostatniem posiedzeniu Sejmiku Powiatowego, omawiano żywo tę sprawę przy sposobności kredytu na utrzymanie Policji Państwowej. Powszechnie godzono się, że stan bezpieczeństwa w powiecie jest zły, że warty nocne nie spełniają należycie swego zadania, częściowo wskutek swego niedbalstwa, częściowo zaś dla braku uzbrojenia wartowników, których całą obronę wobec zaopatrzonych w karabiny bandytów i złodziei, stanowi kij sękaty.

Trudno przesądzać, czy uzbrojenie wartowników byłoby obecnie możliwem i jak prędko dałoby się to wprowadzić. Przeto nie będzie od rzeczy podkreślić jakie rozwiązanie w sprawie wart nocnych zaproponowała u siebie jedna z gmin tutejszego powiatu.

Biorąc pod uwagę, że mieszkańcy pewnej

„MILJONÓWKA" 28 I. 3.381. 395. 4 II. 4.872.839. 11 II. 2.399.613.

wioski, pełniąc obowiązek nocnych wartowników, tak jak kolej na dany numer gospodarstwa przypadnie, nie zawsze są w stanie, pomijając już złą wolę, obowiązki te wypełniać należycie. Często bardzo wychodzi w nocy na wartę człowiek stary i niedołężny, czasem gospodyni wiejska, a zdarza się również, że kilkunastoletni wyrostek lub dziewczyna. Nic dziwnego, że w tym wypadku bezpieczeństwo gromady wiejskiej jest zgoła niezabezpieczone. Żeby uzdrowić ten stan rzeczy, gromada wynajmuje stałego stróża nocnego, który wynagradzany przez nią, pełni swe obowiązki pod ścisłą kontrolą sołtysa. Zdaje się, że takie rozwiązanie sprawy będzie miało pod każdym względem znaczenie dodatnie. Wartownik odpowiedzialny przed gromadą, będzie kontrolowany stale przez sołtysa, a nie tak, jak dotąd od czasu do czasu przez funkcjonarjuszy Policji Państwowej. Każdej chwili będzie go można usunąć i zastąpić odpowiedniejszym lub więcej sumiennym. Będzie to obok sołtysa drugi człowiek we wsi, mający stały obowiązek Policji Państwowej nad ochroną mienia obywateli pomagać.

Po Zgromadzeniach gminnych.

W styczniu odbyły się we wszystkich gminach Zgromadzenia gminne, na których uchwalono budżety gminne i szkolne na rok 1922.

Brałem udział w zeszłorocznych Zebraniach gminnych budżetowych i z radością jako samorządowiec mogę stwierdzić, że jednak rok czasu nie upłynął bezowocnie dla biorących udział w Zebraniach.

Przedewszystkiem projekty budżetowe starannie były przedtem opracowane przez Rady gminne, a nawet jak w Turobinie projekt budżetu na posiedzenie Rady, opracowała specjalnie wyłoniona przez Radę gminną komisja.

Przeważnie też Zebrania gminne, widząc sumienną pracę Rad gminnych, aprobowały wnioski tychże i tylko w niektórych wypadkach Wydział Powiatowy będzie zmuszony z urzędu wstawiać niezbędne a nie uchwalone pozycje do budżetów.

Również zauważyłem, że zebrani gminiacy oceniając przeważnie należycie powagę zebrań, zachowywali się na Zebraniach gminnych nie jak tłum broniący się całą siłą swych piersi i gardła przed potrzebnymi przy prowadzeniu gospodarki gminnej wydatkami, jak to nieraz miało miejsce w zeszłym roku, lecz jak rozumni gospodarze robiący ścisły i sumienny rachunek wydatków gospodarki gminnej na cały rok.

Zdarzało się wprawdzie, że ten lub ów krzykacz przeważnie nie orjentujący się w Zebraniu z zasady przeciwko wszystkim wydatkom protestował, ale większość zebranych z pobłażaniem przysłuchiwała się wywodom „krytyka" i przechodziła nad nimi do porządku.

Chociaż więc zebrani częstokroć dusili się w ciasnej izbie lub marzli na mrozie, o ile zebranie odbywały się na dworze, chociaż ja zmuszony częstokroć do głośnego przemawiania, doszczętnie zachrypłem, to możemy mieć pociechę, że naogół gminiacy lepiej się wywiązali z trudnego zadania projektowania gospodarki gminnej, jak w roku zeszłym.

Zdarzało się jednak, że czasami zebrani nie zgromadzili się poto, aby uchwalić potrzebne wydatki ale w tym celu, aby najkonieczniejszych wydatków nie uchwalać, jak to miało miejsce niestety w Rybczewicach. Gminiacy rybczewiccy powinni się przecież byli nad tem zastanowić, iż odrzucając najkonieczniejsze pozycje budżetowe działają na szkodę samorządu, gdyż zachowaniem się swojem, właśnie tym, którzy pragną ramy samorządowe na rzecz centralnego biurokratyzmu zwężać, idą na rękę i stwierdzają, że chłop polski nie dorósł do samorządu. Konieczne wydatki, czy to na administrację gminną, czy to na szkolnictwo, muszą być poniesione i niedzwiedzią przysługę samorządowi oddają właśnie ci, którzy doprowadzają do tego, że władze nadzorcze są zmuszone pewne wydatki narzucać gminom.

Tegoroczne budżety naogół są lepiej opracowane: Gdzieniegdzie uchwalono pewną sumę na bursę dla młodzieży włościańskiej, czem zgromadzeni dali dowód, że nie obojętną jest im sprawa produkcji inteligencji ludowej. Gdzieindziej znowu postanowiono zakupić dla wiosek sikawki na koszt gminy, czem również gminiacy wykazali wiele rozsądku i zrozumienia akcji przeciwpożarowej. W innej gminie znowu postanowiono zaniechać gospodarki drogowej za pomocą przestarzałego szarwarku i uchwalono wstawić na roboty drogowe znaczniejsze sumy i za nie wynajmować robotników.

I z pewnością budżety gminne jeszcze lepiej byłyby opracowane, gdyby nad gminiakami nie ciążyło przeświadczenie, że rok jest wyjątkowo ciężki, że zboże spadło w cenie a inne artykuły dotychczas bardzo mało, że każdego czeka danina i uciążliwy podatek dochodowy.

Należy jeszcze podnieść, że w tegorocznych zebraniach w wielu gminach brali udzlał ziemianie i nieraz wspólnie radzili z bracią włościańską nad nad ułożeniem budżetu. Zdaje się, iż ziemianie biorący udział w Zebraniach gminnych mogli się przekonać, że rady ich chętnie były przez zgromadzonych wysłuchiwane. Jednak muszę zauważyć, że jeden z ziemian przy uchwalaniu wydatku na straż ogniową stanął—egoistycznie w obronie morgi obszarniczej, na stanowisku jeszcze bardzo nieuświadomionego społecznika, i jeśli to, co wypowiedział było wypowiedziane ze szczerego serca, to niechaj weźmie przykład z kilkumorgowego gminiaka, który częstokroć nie boi się obciążyć swego pólka wydatkami na cele potrzebne gminie.

Jedno miałbym tylko do zarzucenia radnym gminnym to jest brak cywilnej odwagi na Zgromadzeniach. Należałoby, aby członkowie Rady właśnie na Zebraniu starali się budżet forsować i projektowanych pozycji bronić. Nie należy kierować się obawą utraty popularności. Rady budżety gminne opracowywały bardzo sumiennie i spełniły włożony na nie obowiązek. Tymczasem zauważyłem, że jedynie w Zółkiewce jeden z radnych budżet sam referował, a w innych gminach radni nie tylko nie popierali swych wniosków ale sami za nimi nie głosowali, a nawet w Zakrzewie spostrzegłem, iż niektórzy radni ukryci w tłumie występowali przeciwko własnemu projektowi. Takie postępowanie jest nie na miejscu i każdy człowiek a zwłaszcza samorządowiec winien mieć odwagę głośnego wypowiadania swoich przekonań.

St. Gliszczyński.

Walka z pożarami.

Powiat nasz miał już wiele gorzkich doświadczeń z powodu klęski pożarów. Zwłaszcza dotkliwie dał się we znaki rok ubiegły, który zniszczył wiele osiedli i majątku. Klęska ta zresztą nie czyniła dla naszego powiatu wyjątku, gdyż pożary w roku 1921 były bardzo liczne w całej Polsce. Sprzyjały temu wczesna wiosna i upalne lato. Nie biorąc już pod uwagę pożarów, niszczących pojedyncze zagrody, na obszarze Kongresówki zdarzyło się 227 pożarów zbiorowych, t. j. takich, które jednorazowo zniszczyły wiecej niż 10 budynków w mieście lub 5 zagród na wsi. Koszt odbudowy spalonych nieruchomości wyniesie przeszło miljard marek. Szkody w ruchomościach oblicza się na 1.800.000.000 mk. czyli ogółem pożary zbiorowe w roku 1921-ym zniszczyły mienia ludowego na sumę 3 miljardów mk. Część tylko strat pokryje ubezpieczenie, bo ruchomości drobnego rolnika nie są prawie zupełnie ubezpieczane. W ogniu w czasie pożarów zbiorowych spłonęło 47 koni, 170 krów, 68 sztuk trzody chlewnej, 107 owiec, 3.000 sztuk drobiu i 79 różnych innych zwierząt. Z ludzi 41 ratowników i 103 pogorzelców doznało poważniejszych obrażeń cielesnych, a 20 osób, przeważnie dzieci i kobiet znalazło śmierć w płomieniach. Jakże ponury obraz malują przed oczyma te liczby, zwłaszcza gdy sobie uświadomimy, że to są liczby tylko z jednej dzielnicy ziem polskich, z dawnych 10 gubernji b. Królestwa Polskiego.

W odniesieniu do naszego powiatu cyfry te są tym bardziej ponure, że dotąd nic prawie się nie zrobiło, celem zorganizowania skutecznej walki z pożarami. Pożarnictwo przed wojną, pozostawione całkowicie inicjatywie społecznej, nie było zbyt rozwinięte, zaś w czasie wojny całkowicie powstrzymane w rozwoju, Straże ogniowe potraciły rekwizyty i narzędzia i dopiero od roku 1916 zaczęły się na nowo organizować, jednakże z powodu braku narzędzi pożarniczych w kraju i niepomiernej drożyzny tychże, a także z powodu skromnych funduszów rozporządzalnych, akcja szła bardzo powoli. W powiecie istnieje 13 straży ogniowych z których 5 tylko można zaliczyć do czynnych, a mianowicie: w Krasnymstawie, Tarnogórze—Izbicy, Turobinie, w Fajsławicach i Sienicy Różanej, a reszta zaś żadnej działalności nie wykazuje. Najbardziej ruchliwa straż ogniowa w w Fajsławicach liczy 117 członków czynnych, pozatem Krasnystaw—50, Turobin—40, to samo zapewne w Izbicy i Siennicy-Różanej. Fajsławice posiadają 5 sikawek w stanie dobrym, oraz odpowiednią ilość rekwizytów, Krasnystaw—2 sikawki, hydrofor, 2 beczki oraz rekwizyta, Turobin—1 sikawkę, 2 beczki i rekwizyta, Tarnogóra—1 sikawkę, 2 beczki i rekwizyta. Jakie to krótkie zestawienie jest dalekie od tego ideału, który zaleca Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Wydziałom Powiatowym wziąć za program działalności w dziale pożarnictwa i zorganizować je tak, aby na każde narazie przynajmniej 200 zagród wiejskich przypadała straż ogniowa z sikawką i niezbędnemi do niej narzędziami.

Inicjatywa samego społeczeństwa sprawy należycie nie rozwiąże. Muszą zatem obowiązek zorganizowania skutecznej walki z pożarami przejąć ciała samorządowe. Znowu stwierdzić trzeba, że pod tym względem nic lub bardzo mało zostało zrobione. Gmina miejska strażą ogniową w Krasnymstawie interesuje się w stopniu bardzo niedostatecznym, gminy wiejskie z wyjątkiem Fajsławic na pożarnictwo nic dotąd nie uchwalały, a Sejmik Powiatowy nie był dotąd również zbyt hojny w subwencjonowaniu straży ogniowych. Dopiero trzeba było zeszłorocznego smutnego doświadczenia, aby zwiększyć czujność organów do tego powołanych. Już gminy wiejskie uchwalają w budżetach tegorocznych większe kwoty, jak n. p. Fajsławice—200.000 mk., Izbica—480.000 mk., Łopiennik—60.000 mk., Sejmik Powiatowy preliminuje 2.000.000 mk. na subwencje dla straży, 100.000 mk. tytułem zasiłku dla Związku Florjańskiego w Warszbwie i wzywa Wydział do zajęcia się w porozumieniu z sąsiednimi powiatami sprawą stałego instruktora pożarniczego.

Widzimy tedy, że kieszeń społeczna przestaje na sprawach tak ważnych skąpić pieniędzy. Jeszcze mała uwaga, co do celowego zużytkowania uchwalonych kredytów. Nie uważałbym za wskazane subwencji tych istniejącym lub nowozakładanym strażom ogniowym udzielać do ich dyspozycji w gotówce, lecz w postaci narzędzi i rekwizytów. Na cele organizacyjne

Teatr amatorski.

Pękły kajdany naszej niewoli, dziś, jesteśmy narodem wolnym, więzy krępujące naszego ducha cenzurą naszych dawnych ciemięzców zostały zerwane. Mamy przed sobą otwartą nieprzebraną skarbnicę piękności moralnej i duchowej w najspanialszych dziełach naszej literatury, w utworach: Mickiewicza, Słowackiego, Norwida, Wyśpiańskiego, Fredry. Tylko potrzeba umieć szukać. Jest to zadanie trudne, ale konieczne. Powinniśmy zaniechać zwyczaju wystawiania sztuk o banalnej wartości, jeżeli teatr amatorski ma być placówką kulturalno-oświatową, urabiającą, udoskonalającą naszego ducha, powinniśmy zwrócić się do sztuk więcej wartościowych, więcej klasycznych...

Kierownikami kółek amatorskich powini być ludzie, którzy umiłowali sami piękno, aby następnie mogli czynić to piękno widzialnem źródłem zachwytów dla innych. Kierownik namiętnie rozkochany w pięknie potrafi wzniecić ogień miłości piękna w amatorach. Również nieodzownym warunkiem w przygotowaniu się do pracy reżyserskiej dla kierownika jest konieczność zdobycia wiedzy technicznej. W zespole naszych amatorów uwydatniają się zdolności sceniczne, znać pewną rutynę, łatwość opanowania ról, w gronie tego zespołu są i tacy którym niemożna odmówić talentu. Przy pracy, przy dobrych chęciach trudności w wykonaniu sztuki, wziętej ze wskazanego repertuaru mogą być pokonane. Miasto, jako ognisko pracy umysłowej powinno przodować pod tym względem i być rozsadnikiem kultu piękną.

T. Perczyński

winna straż ochotnicza sama wynaleźć źródła od społeczeństwa bądź to w postaci składek członkowskich, lub z dochodów niestałych jak festyny, teatry amatorskie i t. p. Otrzymując zaś sikawki, czyli narzędzia, straż zyskuje mocną podstawę do działalności i dalszy jej rozwój zależeć będzie wyłącznie od dobrej woli i gorliwości członków.

OL.

Krasnystaw w przeszłości.

Pierwotnym zawiązkiem Krasnegostawu był istniejący tu od wieków warowny gród, jakie zwykle spotykamy w punktach zbiegu rzek, wznosił się on nad brzegiem Wieprza mniej więcej na terenie obecnych koszar. Kazimierz Wielki miał tu wznieść zamek murowany, a dla zabezpieczenia fos zamkowych od braku wody wrazie opadnięcia poziomu Wieprza, kazał wykopać staw, podobnie jak w Korczynie Nowem. Pod stawem tym pod osłoną zamku zaczęła się tworzyć osada, która otrzymala miano Krasnego-Stawu, choć istniała na gruncie wsi Szczekarzewa. W r. 1394 Władysław Jagiełło dał Stanisławowi z Kozic wójtostwo w Szczekarzewie prawem dziedzicznym z przywilejem na założenie miasta na prawie magdeburskim. Istniał wtedy już zapewnie kościół parafjalny, który uposażył Wład. Jagiełło w r. 1410. W r. 1462 Kazimierz Jagielończyk potwierdził przywilej dla miasta. Na podniesienie miasta wpłynęło wiele przeniesienie katedry biskupiej chełmskiej z Hrubieszowa w r. 1490. Zygmunt I ustanowił tu skład soli w r. 1518 z pozwoleniem pobierania od niej pewnej opłaty na rzecz miasta. Gdy w pożarze w r. 1524 zniszczyły się wszystkie akta i przywileje miejskie, tenże Król potwierdził dawne nadania, a przytem udzielił mieszczanom praw warzenia piwa, palenia wódki, i szynkowania wszelkich napojów. W r. 1540 uwolnił mieszczan od dawania podwód. Mieszczanie wschodniego obrządku otrzymali w r. 1542 od Zygmunta Augusta pozwolenie na budowę cerkwi, która została wzniesiona w stylu gotyckim nad Wieprzem (obecnie szczątki tej budowli widoczne na terenie koszar) Stefan Batory w 1578 r. zabronił żydom osiadać w mieście, a chrześcian z obu obrzędów porównał co do praw piastowania urzędów miejskich. Lustracja z r. 1564 pokazuje iż Krasnystaw miał 205 domów murowanych, 73 ogrodów, 24 jatek rzeźniczych tyleż warsztatów szewckich. Król Zygmunt III obok zatwierdzenia dawniejszych przywilejów zalecił by każdy kupiec, jadący z Wołynia i Podola przez Chełm, Hrubieszów i Horodło obierał drogę na Krasnystaw i zatrzymał się w nim z towarami przez 4 dni. Cechy tutejsze mają swe urządzenia i swobody pochodzące z XVI w. szewcki i rzeźniczy cech z r. 1558, krawiecki z r. 1562, ślusarski, kowalski, siodlarski i mieczników z r. 1566, kuśnierski z r. 1665, płócienniczy z r. 1637. Na początku XVII w. zaczyna się upadek miasta. W r. 1616 lustracja znajduje tylko 140 domów. morowe powietrze, wojny szwedzkie, ucisk starostów, z którymi miasto wiodło długie spory zniszczyła resztę pomyślności. Zamek popadł w ruinę, jeszcze w r. 1916 stały dwie ściany dając pojęcie o budowie, mury miejskie zniszczały i został po nich tylko mały szczątek. Stara cerkiew z XVI w. również znacznie ucierpiała. Pierwotny kościół parafjalny katolicki później przez trzy wieki katedralny, wyrestaurowany w połowie XVII w. przez Macieja Łubińskiego bisk. Chełmskiego, został jeszcze w zeszłym wieku rozebrany z powodu ruiny. Kościół augustjanów wzniesiony podobno w 1503 r. został obrócony na koszary, fragmenty murów pozostały do dnia dzisiejszego a na to miejsce rząd wystawił między 1826 a 1839 nowy kościół i klasztor za miastem.

Istniał również kościół i klasztor bonifratów przy szpitalu fundacji Świrskiego, sufragana chełmskiego w r. 1677. Jedynie obecnie istniejący kościół został wzniesiony dla jezuitów wraz z kolegjum w r. 1695, przez Annę Krystynę Potocką, hetm. W. Kor. i Kasztelana Krakowskiego. Budowniczy był Jan Hus, węgier. Obrał on za wzór kościół Św. Piotra w Rzymie i wzniósł na środku olbrzymią kopułę o dwóch kondygnacjach, z oknami i gankiem żelaznym wewnątrz. Kopuła ta runęła w r. 1849. Do tego kościoła przyniesiono po kasacji jezuitów w r. 1776 katedrę biskupią, która tu istniała do 1826 r. poczem przeniesioną została do Lublina.

Zabytki architektoniczne: Kościół parafjalny, dawniej jezuicki z zabudowaniami klasztornemi zbudowany w latach 1695—1718 z malowaniami wewnątrz „al fresco", kościół poaugustjański za miastem przy szosie lubelskiej, szczątki dawnej cerkwi, na terenie koszar, Nadto ogólny układ rynku (obecnie plac 3-go Maja) wraz z przyległymi ulicami i kamienicami, wiele z nich posiada pewne ochrony zabytkowe. Elewacje starych domów noszą piętno klasycyzmu z pocz XIX w.

Z dawnych urządzeń warownych pozostały jeszcze w kilku ulicach ślady fos obronnych.

Życie samorządowe powiatu.

(Wiadomości celem zaznajomienia z bieżącą działalnością Sejmiku, Wydziału Powiatowego, Rady miejskiej i gminnych).

Z Wydziału Powiatowego.

Wydział Powiatowy na ostatnich posiedzeniach w dniu 28/I i 3/II br. załatwił między innemi następujące sprawy:

Postanowiono pobierać podatek od piwa i napojów wyskokowych w wysokości następjącej: 25% każdorazowej rządowej akcyzy od piwa, a od napojów wyskokowych w wysokości 10% pobieranych przez Rząd opłat akcyzowych.

Przyjęto zasadniczo projekt umowy ze Zrzeszeniem Spółdzielczem gospodarczo-inwestycyjnem Samorządów Powiatowych na zaopatrywanie ludności w materjały budowlane. Ze względu jednak na niewygodne warunki powołano komisję w osobach p. p. Berdeckiego, Fleszyńskiego, Olesiuka, Wacha i Wielanowskiego dla ściślejszego przedyskutowania warunków.

Podatku od przyrostu wartości, zatwierdzonego w preliminarzu budżetowym za rok 1921, uchwalono narazie nie pobierać i wejść z wnioskiem na posie-

dzenie Sejmiku Powiatowego, aby poboru tego podatku zaniechać.

Dla miasta Krasnegostawu zatwierdzono następujące wysokości dodatków dla państw. pod. przemysłowego: dla przedsiębiorstw handlowych 50%, dla wyszynku alkoholu 50%, dla przedsiębiorstw przemysłowych 37·5%.

Żądania gm. Turobin w przdmiocie zwrotu wpłaconego podatku pogłównego i innych za rok 1919 nie uwzględniono, motywując tem, iż Urząd gminy winien był podatek całkowicie ściągnąć.

Uchwalono zakupić 4 akcje „Składnicy Strażackiej" Związku Florjańskiego w Warszawie.

Zgodnie z uchwałą Wydziału Pow. z dn. 10/8 1921 r. kwotę, należną za utrzymanie w „Sali Sierot" w Lublinie dzieci z powiatu Krasnostawskiego wypłacić z sum „Nieprzewidziane do dyspozycji Wydziału." Od dnia 1/I 1922 r. kwoty winny obciążać poszczególne gminy.

Do Urzędu gminnego w Łopienniku uchwalono delegować czasowo p. Franciszka Borysa w charakterze pisarza gminnego.

Panu Stanisławowi Wronie, członkowi Wydziału Pow. udzielono dwumiesięcznego urlopu.

Z Rady Miejskiej.

Rada Miejska w Krasnymstawie na ostatnich dwuch posiedzeniach dn. 14 i 19 stycznia b. r. załatwiła między innemi następujące sprawy:

Dokonano wyboru członków i zastępców do komisji obywatelskiej dla nadzwyczajnej daniny państwowej w myśl ustawy z dnia 16/XII 1921 r. art. 49 pkt. 2.

Wybrano również w myśl art. 22 tejże ustawy dwie komisje, składające się z przedstawicieli lokatorów.

W sprawie wymiaru jednorazowej daniny od gruntów uchwalono zastosować wymiar od średniej stopy zasadniczego podatku gruntowego od 1 morgi płaconego w roku 1920.

Uchwalono pobierać na rzecz kasy miejskiej następujące dodatki do podatków państwowych a mianowicie:

a) dodatek do państwowego zasadniczego podatku przemysłowego od przedsiębiorstw handlowych i handlu jarmarcznego w wysokości 50%.

b) od przedsiębiorstw zajmujących się wyszynkiem alkoholu w wysokości 50%.

c) od przedsiębiorstw przemysłowych i osobistych zajęć przemysłowych w wysokości 37·5%.

d) od obrotu ustalonego w myśl postanowień o podatku przemysłowym § 162 instrukcji do Ustawy z dnia 17/XII 921 — w wysokości 0·2%.

Z gmin.

Sprawy podatkowe.

Rada Gminna w Fajsławicach na posiedzeniu w dniu 6/2 omawiała sprawę wymiaru daniny mieszkańcom gminy i powzięła wnioski co do zmiejszenia daniny znacznej części płatników.

Sprawy ogólne.

Rada gminna w Zakrzewie odmówiła subwencji bursie im. Kościuszki w Krasnymstawie, odmowę swoją motywując tem, że gmina narażona była w roku ubiegłym na znaczne wydatki oraz, że z gminiaków nikt nie uczęszcza do gimnazjum w Krasnymstawie.

Uchwała Rady, tak prawdę powiedziawszy, zbyt mądrą nie jest. Wprawdzie Rada żali się na znaczne wydatki obciążające gminiaków, ale czy tylko jedna gmina Zakrzew w Polsce ponosi wyjątkowe ciężary, iż nie może dać kilkunastu tysięcy na dopomożenie biednej włościańskiej młodzieży do kształcenia się. Cosik się nam zdaje, że te dwa tajne szyneczki w Zakrzewie więcej wyciągną pieniędzy z gminiaków jak subwencja na bursę. Macie rację ojcowie, lepiej wspomódz szynkarza, jak dopomagać uczącej się włościańskiej młodzieży. A iż nie posiadacie synów w gimnazjum, to właśnie źle, gdyż komu jak komu ale właśnie gminie zakrzewskiej oświata zdałaby się i może wreszcie czytalibyśmy w gazetach o uczonych ludziach z gminy Zakrzew, tak jak teraz tylko czytamy o zakrzewskich bandytach.

Taż Rada postanowiła wzbronić prawa polowania na terytorjum gminy na zające i kozły w ciągu roku, celem ochrony zwierzyny.

Bardzo rozumna uchwała i sądzimy, iż Starostwo do którego sprawy łowiectwa należą, ją zaaprobuje. Specjalnie w gminie Zakrzew kłusownictwo uprawiane jest bezkarnie i dochodzą słuchy, że kłusownicy jednej nocy biją po kilkanaście sztuk zwierzyny. Policja zakrzewska również winna czuwać nad tępieniem kłusownictwa i gorliwie konfiskować broń.

Projekt nowego podziału administracyjnego powiatu.

Wiadomem jest, że dotychczasowy podział administracyjny przeprowadzony na terenie b. Kongresówki przez władze rosyjskie nie odpowiada dziś, ani interesom miejscowej ludności, ani też wymogom administracji państwowej, a co w szczególności daje się odczuwać na terenie b. gubernji Chełmskiej. To też Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, chcąc usunąć te niegodności przystąpiło obecnie do pracy przygotowawczej nad przekształceniem takich powiatów i w tym celu opracowanie nowych podziałów przekazało poszczególnym Urzędom Wojewódzkim i Starościńskim. Przy opracowaniu projektu nowego podziału gmin w powiecie, miejscowe władze administracyjne kierują się względami na to, które z osad w powiecie należałoby ewentualnie podnieść do godności miast, wyodrębniając je tym sposobem z gmin wiejskich, oraz które gminy należałoby zmniejszyć ze względu na rozmiar gmin i wyrównanie ich pod względem liczby ludności. Jako normę dla nowej gminy przyjmuje się ogólną liczbę ludności, zamieszkałej w granicach średniej pod względem liczebności parafji wiejskiej. Przy projektowaniu nowych gmin wzięta jest pod uwagę również i przestrzeń gminy.

Opierając się na tych ogólnych zasadach z równoczesnem uwzględnieniem warunków lokalnych przystąpiono i u nas do opracowania projektu nowego podziału powiatu na gminy, który mniej więcej przedstawiałby się następująco:

Zasadniczo projektuje się stworzyć w powiecie dwie nowe gminy t. j. gminę Orłów i gminę Chłaniów. Pierwsza pozostawałaby mniej więcej w granicach obecnej gminy Izbica z tem, że ze względu na uprzemysłowienie osady Tarnogóra i ruch handlowy, jaki koncentruje się w os. Izbiba wydzielonoby obydwie osady z przyległymi kilku wioskami jako gminę miejską „Tarnogóra." Przyłączając zaś Tarzymiechy do powiatu Zamojskiego dla zaokręglenia granic powiatu, włączonoby równocześnie do projektowanej gminy Orłów wieś Krasne z powiatu Zajmojskiego. Drugą gminę Chłaniów tworzy się w granicach obecnych gmin Zółkiewki, Turobina i dwuch pogranicznych miejscowości z gminy Rudnik z siedzibą Urzędu gminnego w Chłaniowie. Utworzenie tej gminy jest

niezbędnem ze względu na znaczną liczbę ludności w wymienionych gminach.

Mając zaś na uwadze odległość gminy Zakrzew od miasta powiatowego i niedogodne warunki komunikacyjne, wreszcie naturalne ciążenie tej gminy do pogranicznego powiatu, powzięto myśl przyłączenia tej gminy do powiatu Janowskiego.

Uwzględniając w dalszym ciągu interesy ludności, zamieszkującej północną część gminy Rybczewice (Gardzienice, Pogranicznk i inne) projektowano przyłączyć te miejscowości do powiatu Lubelskiego. Za tego rodzaju wyłączeniem przemawia nieznaczna odległość tych miejscowości od pogranicznego miasteczka Piaski, gdzie ludność z tych miejscowości znajduje główny rynek zbytu dla swoich produktów rolnych.

Do gminy Krasnystaw, która jako gmina podmiejska ze względu na swój charakter winna być większą zarówno co do liczby ludności i obszaru, oraz przychylając się do życzeń zainteresowanej ludności projektowano przydzielić kosztem gminy Rudka miejscowości Bzite, Krupiec, Oleśnicę, Siennicę Nadolną i Rudkę; przytem przemianowanoby gminę Rudka na gminę Siennica Różana. Nadto z przedmieść miasta Krasnegostawu, które ze względu na swój czysto wiejski charakter wpływają ujemnie na racjonalny rozwój samego miasta, projektuje się przyłączyć do gminy Krasnystaw przedmieście Krakowskie, Łany i 1/4 część przedmieścia Zastawie, położoną na południe od stacji kolejowej Krasnystaw.

Mając dalej na uwadze przeniesienie siedziby Urzędu gminnego w Czajkach do osady Kraśniczyn wyrażono życzenie przemianowania dotychczasowej gminy na gminę Kraśniczyn.

W końcu poza wyżej wyłuszczonemi projektami uwzględniono również konieczność wprowadzenia drobniejszych zmian w poszczególnych granicach gminnych.

W ten sposób, powiat Krasnostawski składałby się z 13-tu gmin wiejskich 1-nej gminy miejskiej i miasta powiatowego.

KRONIKA

Do wiadomości emigrantów obywateli polskich.

Na wskutek wzajemnego porozumienia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Zagranicznych i Wojskowych, Konsulatom polskim zagranicą przyznane zostało prawo wznowienia paszportów wydawanych przez Urzędy krajowe, oraz wizowanie tychże na wyjazd do krajów w nich niewywienionych.

Pomoc dla rolników.

W wykonaniu uchwały Sejmowej w sprawie uprawy i obsiewu pól, leżących odłogiem, podczas zbliżającej się wiosny, władze wojskowe udzielają pomocy w koniach i zaręgach. Korzystający z koni rolnicy obowiązani są oprócz wyżywienia żołnierza i koni uiścić do kasy wojskowej za każdy dzień pracy 162 mk. tytułem amortyzacji i wynagrodzenia dla żołnierza. Za uszkodzenie zaprzęgów lub wyniszczenie konia, użytkownicy odpowiadają materjalnie. Dla informacji zainteresowanych dodaje się, że w tej sprawie nie należy zwracać się do Min. Spraw Wojskowych, które bezpośrednio spraw tych nie załatwia, lecz o wypożyczanie koni trzeba się zwracać do Dowództwa poszczególnych oddziałów, zaś o kupno do Urzędu Wojewódzkiego, który otrzymuje partje koni wojskowych do podziału.

„Mechanik".

Jedną z niezajętych w naszej prasie zawodowej placówek zajmuje miesięcznik ilustrowany „Mechanik" poświęcony sprawom techniki. Mechanik ma na celu szerzenie wiedzy technicznej i haseł zdrowego optynizmu i wiedzy w siły własne przy odbudowie zniszczonych przez wojnę i okupację warsztatów pracy przemysłowo-wytwórczej kraju.

Ile ludności liczy Polska.

„Miesięcznik statyczny" ogłasza dotychczasowe wyniki spisu ludności z 30 września 1921 r. a ponadto dane statystyczne, tyczące Górnego Śląska, tak w części przypadającej Polsce, jak i Niemcom. Cyfry te obejmują tylko ludność cywilną. Ponieważ wedle cyfr przytoczonych w debacie sejmowej nad ustawą o służbie wojskowej stan armji podano na 260.000, przeto ludność ziem, należących do państwa polskiego łącznie z Wileńszczyzną przedstawiałyby się jak następuje:

województwa objęte spisem . .	25.406.000
przyznany Polsce Górny Śląsk . .	908.000
Wileńszczyzna (Litwa środkowa) .	610.000
wojsko	260.000
	27.236.000

Jeśli uwzględniamy ponadto kilkaset tysięcy reemigrantów, którzy w spisie przeważnie nie są uwzględniani, gdyż powrócili przeważnie w ciągu jesieni, to przyjąć można, że liczba ludności mieszkańców Rzeczypospolitej wynosi obecnie blisko 28 miljonów.

Podwyższenie taksy za podwody.

Sejmik Powiatowy na posiedzeniu w d. 12 bm. zatwierdził zarządzenie Wydziału w przedmiocie podwyższenia opłat za używanie podwód. Opłata wynosi obecnie 50 mk. za każdy przejechany kilometr. Czas postoju ponad 2 godziny liczy się po 100 mk. za każdą godzinę.

Z Turobina.

Dnia 2 b. m. odbyło się w Turobinie przedstawienie amatorskie na rzecz miejscowej straży ogniowej ochotniczej. Odegrano „Grube ryby" Bałuckiego. Czysty dochód wynosi mk 7.456.

Koło Młodzieży w Stężycy

komunikuje, że uzyskało 15.000 mk. czystego dochodu z przedstawienia amatorskiego, odegranego w lokalu szkolnym w dniu 8 b. m.

W tem wydało na orkiestrę, dekoracje i oświetlenie 6.000 mk. Pozostałość 9.000 mk. przekazano kasie Koła Młodzieży do dyspozycji.

Odznaczenie przodownika Pol. Państw.

Komenda Okręgowa w Lublinie rozkazem z d. 27/I br. № 4, wyrażając pochwałę Mikołajowi Królowi przodownikowi posterunku w Zakrzewie za przytrzymanie niebezpiecznych, oddawna poszukiwanych bandytów Kurka, Sowy i Tłuczka, udzieliła mu równocześnie tytułem nagrody 5.000 mkp.

Obecnie dowiadujemy się, że niejaki Andrzej Gieraś z Zakrzewa za usiłowanie przekupienia przodownika Króla, aby odwieść go od dalszego wdrożenia dochodzeń przeciwko poszlakowanemu niejakiemu Mączce, starał się wręczyć mu 13 tysięcy marek. Usiłowania Gierasia nie osiągnęły zamierzonego celu, a natomiast hojny ten przekupień, przesiadując obecnie w celi więziennej, ma możność do rozmyślań nad swym czynem.

Zaznaczyć przytem należy, że przodownik Król, który niejednokrotnie z narażeniem własnego życia, spełniał nałożone nań obowiązki, położył przez to duże zasługi około bezpieczeństwa miejscowej ludności.

Nic więc dziwnego że Rada gminna w Zakrzewie w poczuciu wdzięczności wyraziła w jednej ze swych uchwał serdeczne podziękowanie Królowi za uśmierzenie groźnego w swoim czasie stanu bezpieczeństwa.

Kradzieże koni.

W nocy z dn. 9 na 10/II br. na szkodę Jana Dobosza mieszk. wsi Wola Siennicka gm. Rudka skradziono klacz wartości 200.000 mkp. Dalsze dochodzenia w toku.

Napad bandycki.

Dnia 13/2 br. na dom Michała Szewczuka mieszkańca wsi Wólka Czernięcka, gm. Turobin o godz. 6 wieczór napadł nieznany osobnik, uzbrojony w krótki karabin i pod groźbą użycia broni zrabował rewolwer systemu „nagan" oraz 22.000 mk. Po dokonaniu rabunku zbiegł. Napastnik ubrany był po wojskowemu. Dokładniejszego rysopisu brak. Dalsze dochodzenie w toku.

Sprostowanie.

W poprzednim numerze „Ziemi" uczyniliśmy wzmiankę w kronice p. t. „Polowanie na grubego zwierza". Obecnie jak się wyjaśniło, to cała ta notatka była oparta na fałszywem oskarżeniu gajowych przez Pawła Czerpaka który działał tutaj z chęci zemsty za uniemożliwianie mu kłusownictwa.

PAPIEŻ PIUS XI.

Dnia 22 stycznia r. b. zmarł Ojciec św Benedykt XV. Zebrani na conclave kardynałowie w siódmem głosowaniu dnia 6 b. m. wybrali kardynała Achillesa Rattiego b. nuncjusza papieskiego w Polsce. Nowy papież przyjął imię Piusa XI.

Dla Polski wybór ten ma doniosłe znaczenie. W czasach, kiedy wśród swoich sąsiadów mamy tylu nieprzyjaciół, kiedy wielu z nich jest niechętnych dla sprawy Polski tylko wskutek jej nieznajomości, nie może być rzeczą obojętną, że Ojcem i przewodnikiem duchownym świata katolickiego staje się dostojnik, który wśród narodu polskiego w bezpośrednim z nim zetknięciu spędził lat kilka, tymbardziej, że były to lata dla dziejów Polski wzmartwychwstałej niezwykłe, lata próby i ciężkiego zmagania się z przeciwnościami.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

WOJEWODA LUBELSKI L. 20—VIII.

Obwieszczenie.

Rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej i Ministra b. Dzielnicy Pruskiej w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych i Ministra Skarbu, z dnia 15 listopada 1921 r. o obowiązku zatrudniania ciężko-poszkodowanych inwalidów wojennych (Dz. U. №. 94 poz. 699 z 1921 r.)

Na zasadzie art. 55 i 58 ustawy z dnia 18 marca 1921 r. o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i ich rodzin oraz zaopatrzeniu rodzin po poległych i zmarłych, ktorych śmierć znajduje się w związku przyczynowym ze służbą wojskową (Dz. U. R. P. 1921 № 32 poz. 195) zarządza co następuje:

§ 1. Pracodawcy w rolnictwie, przemyśle, handlu i komunikacji nie mogą się uchylić od zatrudnienia na każdych 50 pracowników przynajmniej jednego inwalidy wojennego ciężko poszkodowanego w rozumieniu art. 9 ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i ich rodzin.

W celu określenia liczby pracowników, zatrudnionych u poszczególnych pracodawców, w znaczeniu niniejszego paragrafu, należy wziąć pod uwagę wszystkie osoby, pracujące w zakładach, należących do jednego i tego samego przedsiębiorcy w obrębie powiatu, jeżeli zakłady te są jednego rodzaju.

§ 2. Każdy pracodawca, zatrudniający conajmniej 50 pracowników, jest obowiązany na wezwanie właściwego państwowego urzędu pośrednictwa pracy wysłać do tego urzędu w ciągu 24 godzin od chwili otrzymania wezwania-zawiadomienia, ilu pracowników zatrudniał przez ostatnie dwa tygodnie, załączyć wykaz już zatrudnionych ciężko poszkodowanych inwalidów wojennych z odpisami orzeczeń komisji wojskowo-lekarskiej o uznaniu wymienionych inwalidów za ciężko poszkodowanych oraz wskazać, jakie ro-

dzaje pracy zaofiarowuje tym inwalidom, którzy winni być do danego zakładu jeszcze przyjęci celem uzupełnienia ogólnej liczby, odpowiadającej przepisom § 1 niniejszego rozporządzenia.

§ 3. Po otrzymaniu zawiadomienia państwowy urząd pośrednictwa pracy wysyła do pracodawcy wezwanie, w którem wymienia się imiona i nazwiska inwalidów, polecanych przez urząd. Pracodawca obowiązany jest w ciągu siedmiu dni od chwili wysłania tego wezwania przyjąć z pośród poleconych przez państwowy urząd pośrednictwa pracy tylu inwalidów, aby liczba zatrudnionych u niego inwalidów zadośćuczyniła liczbie, wymaganej przez § 1. niniejszego rozporządzenia, o ile przed tym terminem nie powiadomi państwowy urząd pośrednictwa pracy o przyjęciu do pracy innych ciężko poszkodowanych inwalidów.

§ 4. Pracodawca obowiązany jest zawiadomić państwowy urząd pośrednictwa pracy o każdem zwolnieniu inwalidy z chwilą wymówienia mu pracy. Po otrzymaniu tego zawiadomienia państwowy urząd pośrednictwa pracy wysyła do pracodawcy wezwanie, w którem wymienia się imiona i nazwiska inwalidów, poleconych przez urząd.

Pracodawca obowiązany jest w ciągu 7-miu dni od chwili wysłania wezwania przyjąć do pracy inwalidę z pośród poleconych, względnie w tymże czasie zawiadomić państwowy urząd pośrednictwa pracy o przyjęciu na miejsce zwolnionego innego ciężko poszkodowanego inwalidy.

§ 5. Pracodawcy uchylający się od spełnienia żądań zgodnych z niniejszem rozporządzeniem. ulegają: w b. zaborze rosyjskim—karze sądowej na podstawie art. 138 kodeksu karnego rosyjskiego, w b. zaborze austrjackim karze, na mocy rozporządzenia austr. Min. Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości tudzież Najwyższej władzy policyjnej z d. 30 września 1857 (austr. Dz. U. P. № 198).

§ 6. W b. dzielnicy pruskiej wezwanie do pracodawców wskazane w §§ 3 i 4 niniejszego rozporządzenia dokonywa na wniosek państwowego urzędu pośrednictwa pracy właściwy starosta z jednoczesnem zagrożeniem zastosowania § 132 ustawy o ogólnym zarządzie kraju z d. 30 lipca 1883 r. Zb. ust. pr. str. 195.

Minister Pracy i Opieki Społecznej (—) *L. Darowski*

Minister Spraw Wojskowych (—) *Sosnkowski*

Minister Skarbu (—) *Michalski*

Minister b. Dzielnicy Pruskiej (—) *Wybicki*

Podając powyższe do wiadomości zaznacza się, że inwalidzi z powiatów: Lublin, Lubartów, Puławy, Garwolin, Biłgoraj, Janów Lub., Tomaszów Lub., Zamość i Krasnystaw winni się zgłaszać do P. Urzędu P. P. w Lublinie, Kołłątaja 4, z powiatów zaś Siedlce, Biała Podlaska, Konstantynów, Radzyń, Łuków, Sokołów i Węgrów do P. Urzędu P. P. w Siedlcach, Florjańska 2 i wreszcie z powiatów Chełm, Włodawa i Hrubieszów do P. Urzędu P. P. w Chełmie, Lub. 55.

Wreszcie zaznacza się, że inwalidzi wojenni nie mogący się zgłaszać osobiście w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy mogą się zgłaszać we właściwym urzędzie gminnym wraz z dokumentami inwalidzkimi, a urzędy gminne zgłoszenia te wraz z uwierzytelnionymi odpisami dokumentów przeszlą niezwłocznie właściwym P. Urzędom pośr. pracy.

Lublin, dnia 5 stycznia 1922 r.

Wojewoda Lubelski (—) *St. Moskalewski.*

Pobór rocznika 1901.

Do stawienia się do przeglądu obowiązane są następujące kategorje mężczyzn rocznika 1901, a mianowicie: popisowi

a) którzy dotychczas przeglądowi poddani nie byli (nie wyłączając osób, które korzystały dotychczas z odroczeń, z art. 61, 62 i 64 Tymcz. Ust. o Powszech. Obow. Sł. Wojsk. o ile odroczenia te wskutek upływu czasu utraciły swą moc),

b) którzy przy dotychczasowych przeglądach zostali uznani za czasowo niezdatnych do służby w wojsku stałem (kat. A. art. 56 pkt. 3 Tymcz. Ust. o pow. obow. służb. wojsk.)

c) którzy przy przeglądach przeprowadzonych w roku 1919 i 1920 uznani zostali za zdatnych do służby w pospolitem ruszeniu (kat. c. 1, c. 2, art. 56 pkt. 2 Tymcz. Ust. o powsz. obow. sł. wojsk.),

d) którzy przy przeglądach w roku 1919 i 1920 uznani zostali za zupełnie niezdatnych do obow. służby wojskowej czynnej (kat. D. art. 56 p. 4 Tymcz. Ust. o powsz. sł. wojsk.), oraz

e) ci wszyscy, którzy przy przeglądach przeprowadzonych w roku 1919 i 1920 zostali wprawdzie uznani za zupełnie zdatnych do służby w wojsku stałem (kat. A) jednakże już w czasie pełnienia tej służby, wskutek superrewizji zakwalifikowani zostali do kat. c. 1, c. 2, lub D.

Wcieleniu do szeregów z pośród wyżej wymienionych kategorji popisowi podlegać będą wszyscy uznani za zdatnych do służby w wojsku stałem (kat. A.).

Bezterminowo urlopowani szeregowi rocznika 1901, którzy nie odbyli dotychczas przepisanego Tymcz. Ust. o powsz. obow. sł. wojsk. okresu służby w wojsku stałem mają o ile nie należą do wymienionych powyżej kategorji, stawić się do właściwej Powiatowej Komendy Uzupełnień, celem uregulowania ich stosunku do służby wojskowej (względnie wcielenia do szeregów) w myśi art. 5 na wstępie wspomnianego rozporządzenia Ministra Spraw Wojskowych.

Termin przeglądu będzie ogłoszony.

Zwrot mienia wywiezionego do Rosji i Ukrainy.

Okólnikiem Nr. 7 z dnia 11 stycznia b. r. L. A. O. 119 Ministerstwo Spraw Wewnętrznych powiadamia, że w najbliższych dniach ukaże się w Monitorze Polskim Rozporządzenie Prezesa Głównego Zarządu Likwidacyjnego, wydane w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych w przedmiocie przedłużenia terminu rejestracji, wywiezionego mienia do Rosji lub Ukrainy. W rozporządzeniu tem przedłuża się do dnia 15 marca 1922 r. termin składania deklaracji, wyznaczony w § 10 Rozporządzenia Prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego z dnia 12 sierpnia 1921 r. wydanego w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych w przedmiocie rejestracji wywiezionego do Rosji lub Ukrainy mienia (M. P. N. 202 z dnia 6/XI 1921 r. poz. 268) a przedłużony Rozporządzeniem Prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego z dnia 23 listopada 1921 wydanem w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych (M. P. N. 271 z dnia 26 list. 1921 r.

* * *

Zetknięto się z faktami, które świadczą, iż w niektórych gminach ludność jest słabo lub wcale nie poinformowaną o odbywającej się rejestracji.

Stwierdzono pozatem, iż w wielu gminach, które miały współdziałać ze Starostwami w akcji rejestracyjnej przejawia się zbyt słaba aktywność.

Zważywszy na powyższe, polecam celem ożywienia akcji rejestracyjnej, korzystając z przedłużenia terminu rejstracji do dnia 15 marca b.r. pouczać odpowiednio o treści dotyczących przepisów ludność. Nadmieniam przytem, iż gdyby się okazał brak formularzy skierować zapotrzebowanie do Urzędu Starościńskiego.

Starosta *Wielanowski*

Urząd Skarbowy podatków i opłat skarb. w Krrasnymstawie d. 6/I 1922 r. L. 8822.

Sposób uiszczenia opłat stemplow. od weksli.

Wskutek reskryptu Ministerstwa Skarbu z dnia 24 listopada br. L. 2080/21 S. IV W. 2 oznajmia się co następuje:

Uiszczenie opłaty stemplowej od weksli może nastąpić w myśl par. 4 rozp. wykon. do ustawy z dnia 16 lipca 1920 Dz. Ust. R. P. № 83/20 poz. 553 również przez naklejenie i skasowanie znaczków stemplowych na odwrotnie stronie weksla u góry począwszy od lewego brzegu tak, aby dwa brzegi znaczka pokrywały się z lewym i górnym brzegiem weksla.

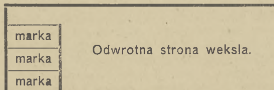
Z uwagi że indosy na wekslach umieszcza się wedle ogólnie praktykowanego zwyczaju przez ich szerokość a nie długość, dlatego przez górny brzeg odwrotnej strony weksla należy rozumieć brzeg krótszy a nie dłuższy za czem i naklejanie znaczków stemplowych winno nastąpić wedle przyległego wzoru.

Okoliczność że w wielu wypadkach na odwrotnej stronie weksla ma miejsce naklejenie kilku rzędów znaczków stemplowych nie sprzeciwia się postanowieniom par. 4 wzmiankowanego wyżej rozporządzenia.

Paragraf ten bowiem powiada tyko, że znaczki stemplowe należy naklejać na wekslu u góry, począwszy od lewego brzegu a samo przez się rozumie się, że o ile opłaty nie można uiścić przez naklejenie jednego rzędu stempli, należy nalepić drugi i t. p. jedynie tylko nie wolno zostawiać miejsca tak pomiędzy poszczególnymi rzędami jak i stemplami.

W końcu oznajmia się, że Sejm Ustawodawczy uchwalił w dniu 26 października 1921 r. nową ustawę o opłatach od weksli, która niebawem wejdzie w życie a na jej podstawie zostaną wprowadzone blankiety wekslowe.

Wzór.



Inne nalepienie marek stemplowych równoznaczne jest z brakiem opłaty i podlega grzywnie odpowiadającej w 50 krotnej wysokości przypadającej opłaty.

Naczelnik Urzędu Skarbowego: *Świtalski.*

Starostwo Krasnostawskie L. 1453 dn. 25/I 1922 r. Przedmiot: Sporządzanie aktów zejścia.

Do Magistratu m. Krasnegostawu i Urzędów gminnych w powiecie.

Urząd gminy Czajki pismem z dnia 22 listopada 1921 r. za Nr. 3004 donosi, że na żądanie stron zainteresowanych sporządzał akty zejścia osób, które zmarły w czasie wojny bądź to w drodze, bądź też na ucieczce.

Wobec powyższego komunikuję, do wiadowości i stosowania się na przyszłość następujących wyjaśnień:

„Na mocy art. 130 Kodeksu Cywilnego Po,skiego i zgodnie z wyjaśnieniami b. Komisji Rządowej Sprawiedliwości z dnia 22 kwietnie 1819 r. i z dnia 23 lutego, 17 marca 1855 r., gdy strona domaga się spisania aktu który dawniej powinien był być sporządzony, lub gdy akt już sporządzony, wskutek pożaru ksiąg aktu cywilnego, został zniszczony, urzędnik stanu cywilnego, na mocy zeznań świadków oświadczenie strony zainteresowanej w teraźniejsze księgi wpisuje i sporządza brakujące akty stanu cywilnego".

Do obowiązków więc tutaj Urzędu Gminnego należy czynić odpowiednie zapisy lub wykreślenia w księgach ludności ale dopiero na podstawie zameldowań Urzędników stanu cywilnego.

Starosta *Wielanowski.*

Starostwo Krasnostawskie L. 1853 z dn. 1/II 1922. Przedmiot: Rybałóstwo.

Wobec częstych zapytań w sprawie wydzierżawiania praw rybołóstwa na rzekach spławnych, zawiadamiam na podstawie wyjaśnienia Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych z dnia 12/XII 1921 r. L. 1386/R./21.VI. że do czasu wydania nowej ustawy dla rybołóstwa ogólnej dla całego Państwa musi istnieć stan prawny uregulowany dotychczasowemi ustawami. Prawo rybołóstwa na rzekach żeglowych i spławnych jest własnością publiczną (§ 583 kod. cyw.) czyli że jest dozwolone każdemu, które z rzek jest zaliczone do żeglowych i spławnych, o tem zawierają postanowienia Rady Administracyjnej, ogłoszone w Dz. Praw Królestwa Polskiego.

Na innych rzekach t. z. nieżeglowych i niespławnych prawo rybołóstwa należy w obrębie miast do gmin miejskich (Ukaz z r. 1866 o zmianie stosunków dominjalnych Dz. Pr. № 216 str. 37 art. 19. Praw tom 66) poza obrębem miast należy do właścicieli gruntów przybrzeżnych i to nie pojedyńczych gospodarzy, lecz do gromad, jako takich (Ukaz o uwłaszczeniu z r. 1864 № 187 Dz. Pr. tom 62 str. 21 art. 16).

Pozatem b. Królestwo Polskie nie posiada osobnej ustawy rybackiej ani żadnych przepisów tyczących się ochrony rybostanu. Drobne postanowienia zawiera tylko Kodeks Karny (§§ 220, 246, 311, 443, 350, i 623).

Starosta: *Wielanowski m. p.*

Komenda Policji Państwowej w Krasnymstawie dnia 15/II br. L. 1578.

Odnośnie do notatki umieszczonej w „Gazecie Ziemia Krasnostawska" Nr. 3, z dnia 1 lutego b. r. „Kronika" na stronicy siódmej, a traktującej o rzekomym napadzie rabunkowym ha Pawła Czerpaka ze wsi Tokary gm. Turobin, donoszę że, na podstawie dochodzenia i wyjaśnienia ze strony referenta sądowego przy tut. Komendzie stwierdzono, iż Paweł Czerpak bezpodstawnie oskarżył gajowych o dokonanie napadu.

Przeciw Czerpakowi wdrożono śledztwo, które po ukończeniu, przesłano p. Podprokuratorowi V. Okr. przy Sądzie Okr. w Lublinie, dnia 23/I br. za Nr. 653.

Komendant Policji Państwowej *Makowiecki*

O pracę dla zdemobilizowanych oficerów.

W dniach najbliższych opuści szeregi czynne Armji Polskiej kilkutysięczny zastęp oficerów. Przechodząc w stan rezerwy, by kiedy zajść miałaby po temu potrzeba, stanąć ponownie na apel Ojczyzny, bronić jej wolności, przelewać znowu krew w jej obronie.

Dzisiaj jednak okres pokojowy, w który Polska ostatecznie wstąpiła, wymaga ich demobilizacji, wymaga, by stanęli do pracy cywilnej, wnosząc do niej hart i wytrwałość, energję i odwagę czynu, zdobyte w bojach i trudach czasu wojennego.

Czy pracę te znajdą? Oto zagadnienie, na które społeczeństwo musi udzielić odpowiedzi. Czy entuzjazm, jakim ich darzono w chwili niebezpieczeństw, prżeobrazi się w realny czyn poparcia i pomocy, kiedy szukać będą pracy zawodowej, zarobkowej, która odtąd stanowić będzie podstawę ich egzystencji?

Dalszy ich los, spożytkowanie wielkich zasobów ich zdolności dla twórczej pracy w czasie pokoju, zależy od tego, czy społeczeństwo polskie wyciągnie do nich bratnią dłoń i wskaże im warsztaty pracy, do których stanąć będą mogli.

Są wśród nich tacy, którzy poszli na wojnę wprost z ław szkolnych, i ci znaleźć muszą warunki stopniowego zdobycia wiedzy fachowej. Są inni o wysokich kwalifikacjach zawodowych, których praca zbogaci natychmiast twórczość i wytwórczoś narodową. A wszyscy nauczyli się w twardem rzemiośle wojennym, nieraz zdobywając najwyższe odznaki waleczności, trudzić się i mozolić dla dobra Polski, której niepodległość zdobyli i utrwalili.

Nie o filantropię tu chodzi, nie o datki i ofiary, lecz o współdziałanie z organami państwowemi w uzyskaniu dla nich zajęcia.

Jak najszybsza pomoc całego społeczeństwa jest konieczna, bo dobro Ojczyzny to wymaga, by armja rezerwowa nie trwała w bezczynności, by nie powstał w niej kąkol rozgoryczenia i żal do kraju, że ją opuścił w chwili krytycznej.

W zrozumieniu powyższej potrzeby powstał za wspólnem porozumieniem Ministerstwa Spraw Wojskowych i Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w ramach tego ostatniego specjalny „Oddział Pomocy dla zdemibilizowanych Oficerów" Celem jego pomoc przy poszukiwaniu zajęcia, pośrednicwa prac w najszerszym znaczeniu tego wyrazu, Ekspozytury „Oddziału" mieszczą się przy P. Urzędach Pośredn. Pracy w następujących miejsc.: 1) Warszawa, Plac Napoleona № 10. 2) Łódź, ulica Skwerowa № 4. 3) Lublin, ulica Kołłątaja № 4. 4) Sosnowiec ul. Piłsudskiego № 10. 5) Poznań, Pl. Sapieżyński № 10. 6) Toruń, ul. Zeglarska № 8. 7) Kraków, ul. Podzamcze № 30. 8) Lwów, adres wskaże D-two miast. 9) Łuck, przy Woj. Wyd.Pracy. 10) Białystok, ul. Monopolowa № 4.

Do Urzędów tych zgłaszać się winni zarówno oficerowie, poszukujący pracy, jak i ci, którzy im zajęcie ofiarować mogą. Do tych ostatnich zwraca się przedewszystkiem apel niniejszy.

Niechaj nie będzie w Polsce żadnej instytucji publicznej, czy prywatnej, któraby nie udzieliła oficerom rezerwy bodaj jednego u siebie miejsca.

Niechaj nie będzie żadnej fabryki, czy zakładu przemysłowego lub handlowego, któryby nie zaofiarowiał się z zatrudnieniem chociażby kilku z nich.

Niechaj pośpieszą ziemianie i udzielą u siebie pracy tym, których ofiarności zawdzięczają dzisiejszy swój dobrobyt.

Niechaj wreszcie całe społeczeństwo, które zarzucało żywemi kwiatami swych obrońców, gdy wyruszyli na front, niechże ono teraz rzuci tym, co ocaleli pośród zawieruchy wojennej, trwały kwiat podzięki i uznania: niech im da pracę.

O to się dla nich upomnieć w imię dobra Narodu mamy dzisiaj nietylko obowiązek, lecz i bezwzględne prawo.

Wykaz cen wytycz. obowiązujących w pow. Krasnostawskim.

Pszenica 100 klg. 10.500—11.500, żyta 100 klg. 6.500—7.000, jęczmienia 100 klg. 5.500—7.000, owsa 100 klg. 5.700—7.200, mąki pszennej na chleb 1 klg. 160 mk., mąki pszennej na bułki 160—170, mąki żytniej pytl. I gat. 1 klg 110, mąki razowej 1 klg. 70, ryżu 1 klg. 800 mk., kaszy jęczm. 1 klg. 110—120, pęcaku 1 klg. 110—120, kaszy jaglanej 1 klg. 120 mk., kaszy gryczanej grubej 1 klg. 170—180, chleba żyt. pytlow. 1 klg. 110 mk., chleba razow. 1 klg. 70 mk., chleba pszenno-żyt. 1 klg. 70 mk. Mleka zwykłego 1 litr 60 mk., jaj 1 szt. 35, masła świeżego 1 klg. 1.400, sera 1 klg. 150, śmietany 1 litr 250 mk. Grochu polnego 1 klg. 100—115, fasoli 1 klg. 100—120, Ziemniaków 1 metr 2.000—2.500 mk. Owoców świeżych 1 klg. 125 mk. Mięsa wołowego 1 klg 200 mk. Mięsa cielęcego 1 klg. 160, mięsa wieprzow.(schabu) 1 klg. 360, ryby świeżej 1 klg. 700 mk., śledzi 1 szt. 15—25 mk. Słoniny świeżej 1 klg. 700, szmalcu 1 kg. 900 mk., wędliny 1 klg. 875 mk. Drożdży 1 klg. 625. Miodu pszczel. 1 klg. 850 mk Cukru kryształu 1 klg. 700—780, cukru surowego 1 klg. 500 mk. Marmolady 1 klg. 450. Esencji octowej — 30 mk. Kakao 1 klg. 900—1.100 mk. Czekolady 1 klg. 3.000 mk. Herbaty 1 klg. 1.400—1.700 mk. Kawy palonej 1 klg. 1.200—1.350 mk. Cykorji 1 kg. 250—580 mk. Mydła szarego 1 klg. 500 mk. Soli 1 klg. 95 mk. Siana prasowego 1 metr 3.009—3.500 mk. Słomy prasowanej 1 metr 1.500—1.700 mk. Otrąb żytnich 1 metr do 5.000 mk. Papierosów 1 szt. 6 mk. Tytoniu 1 slg. 7.000 mk. Zapałek 1 pud. 12 mk. Swiec 1 klg 375—450 mk.

Cennik ten obowiązuje tak sprzedających jak i kupujących, a wszelkie wykroczenia przeciwko niemu względnie usiłowania obejścia tegoż, będą karane na zasadzie ustawy o Walce z Lichwą z dnia 2 lipca 1920 r. D. U. № 67poz. 449, względnie rozporządz. Rady Min. z dnia 11 paźd. 1921 r. Dz. U. 88 poz. 650. Cennik ten obowiązuje z dniem ogłoszenia w całym powiecie Krasnostawskim, aż do odwołania.

Starosta *Wielanowski*

Ustawą o daninie państwowej weszła w życie. Wszyscy rozumieją, że wykonanie tej ustawy będzie stanowiło najpoważniejszy środek sankcji Skarbu Państwa, uzyskania równowagi budżetowej i podniesienia waluty polskiej, a w następstwie tego—wywołania zniżki cen towarów.

Ale cele powyższe nie zostaną osiągnięte, jeżeli danina nie wpłynie do kas państwowych w najbliższych tygodniach, jeżeli będziemy ociągać się z wypłatami, jeżeli nie pośpieszymy tłumnie oddać państwu cząstkę swego mienia w imię dobra własnego i ogólnego.

Jak ofiarnie w chwilach najcięższkich dla wskrzeszonej Rzeczypospolitej stanęło całe społeczeństwo do walki zbrojnej z wrogiem zewnętrznym, tak dzi-

siaj, w chwili trudnego położenia finansowego i ekonomicznego Państwa, niechaj każdy chętnie jaknajrychlej wpłaci do kas skarbowych przypadającą nań daninę.

Władze skarbowe, odpowiednio zmobilizowane, obliczają już daninę. Kasy skarbowe już obecnie przyjmują wpłaty na poczet daniny, więc już teraz każdy może spełnić obowiązek, a najpóźniej należy go spełnić w terminach ustawą przewidzianych.

A więc do kas obywatele!
Nie czekajcie przymusu!
Płaćcie daninę!

Prezydent Ministrów: (—) *Antoni Ponikowski*
Minister Skarbu (—) *Michalski*

List do Redakcji.

Jeszcze w sprawie Czytelni.

Na szereg artykułów jakie od roku przeszło umieszczałem na łamach „Głosu Lubelskiego" w sprawie lokalu Czytelni P. M. Szk. p. burmistrz miasta Krasnegostawu odpowiedział nareszcie w numerze 3 Ziemi Krasnostawskiej w tonie arcy-nieparlamentarnym a pełnym fałszywych zarzutów, skierowanych przeciwko mojej osobie. Zaznaczając najpierw, że po raz ostatni zabieram głos publicznie w tej skandalicznej sprawie, wpadam w ton p. burmistrza i używając jego własnych wyrazów odpieram tendencyjne i złośliwe zarzuty.

Kłamstwem jest, jakobym ja polecił przenieść księgozbiór Czytelni do mieszkania w domu p. Korczak; nie należąc wówczas do Zarządu nie miałem prawa rozporządzania, stało się to z polecenia ks. Szepietowskiego, jako prezesa Koła Kr. P. M. Szk. który słusznie uważał za dobrodziejstwo otrzymanie dla Czytelni lokalu, dogodnego i w dobrym punkcie na lat trzy bezpłatnie. Kłamstwem jest, że Magistrat zmuszony był zająć lokal p. Krasuskiego na szkołę, bo zajął lokal inny w tym samym domu, a że Krasuskiemu groziło wyrzucenie jak zwykle przez gospodarza, w kombinacji więc z Magistratem zagrał rolę dobroczyńcy, wynosząc się z mieszkania na przedmieściu, a zajmując par force w środku miasta lokal, w którym już po przeniesieniu Czytelnia od miesiąca funkcjonowała. Kłamstwem jest jakobym tylko dla pozoru zajmował się sprawą lokalu P. M. Szk. a w istocie załatwiał jakieś osobiste porachunki z p. Krasuskim, zanadto wiele nas dzieli, żebym mógł żywić jakiekolwiek do p. Krasuskiego urazy. Natomiast, jako powołany w lutym 1921 r. na zastępcę prezesa P. M. Szk. uważałem za konieczne domagać się zwrotu bezpłatnego lokalu Czytelni, zabranego drogą gwałtu na skutek chwalebnego ze wszechmiar zarządzenia p. burmistrza. Kłamstwem jest, jakoby przez czas od października r. ub. do tej pory nie było żadnego mieszkania, do któregoby się mógł p. K. przenieść. Przedewszystkiem było i jest mieszkanie przy Magistracie opróżnione po wyjeździe budowniczego miejskiego, następnie po Urzędzie Wójta gm. Krasnystaw, u p. Ratmirowej, u p. Grabowskiej i jeszczeby się i inne znalazło, ale podrażniona fałszywa ambicja, upojenie się potęgą swej władzy, brak poszanowania prawa, brak orjentacji w ocenie krzywdy, wyrządzonej mieszkańcom miasta, nie pozwala p. burmistrzowi, zdobyć się na krok stanowczy i usunąć p. Krasuskiego z lokalu ofiarowanego bezpłatnie dla instytucji społecznej. Z listu p. burmistrza dowiadujemy się, jakoby proponował Zarządowi P. M. Szk. aż 2 lokale na pomieszczenie Czytelni, przypominam sobie tylko jeden możliwy w domu Hochmana, ale i tutaj spotkalibyśmy się z przekroczeniem prawa, ponieważ dom ten wykończony w 1919 r. jest wyłączony z pod władzy komunalnej, kwestja, czy właściciel chciałby wynająć a przynajmniej miałby prawo kazać sobie słono zapłacić, kiedy pomieszczenie wprost idealne na Czytelnię, Zarząd otrzymał bezpłatnie. Najwspanialszy jednak jest epilog listu p. burmistrza, w którym ubolewa nad smutną przyszłością powstającego naszego Państwa z powodu braku poszanowania władzy. Najpierw należałoby zacząć od siebie i wykonać dwukrotny nakaz p. Wojewody usunięcia p. Krasuskiego, nakaz uzyskany przezemnie nie kłamstwem, jak utrzymuje p. burmistrz ale rzeczywistym przedstawieniem kwestji, popartem piśmiennie zaświadczeniami.

Autorytet jakiejkolwiek władzy, uzależniony jest od postępowania taktownego, i umiejętnego wypełniania obowiązków przez przedstawicieli tejże władzy. Naturalnie, że jest to krzywdą społeczną, którą zapewnie czas dopiero usunie, że na stanowiskach samodzielnych i odpowiednich znalazło się tylu powołanych a mało wybranych, czy to przez protekcję czy wprost przypadkowo, bez żadnego przygotowania, bez żadnej rutyny i znajomości rzeczy. Można być np. znakomitym pomologiem a burmistrzem... wiele pozostawiającym do życzenia, ulegającym wpływom pierwszego lepszego osobnika, choćby pokątnego doradcy, który potrafi nakazać mores całemu bodaj Magistratowi. Ale tym podobnych anormalności niepodobna widocznie uniknąć, fale nowego życia wyrzucają na powierzchnię jednostki, któreby inaczej pozostały na zawsze w ukryciu, bez żadnej dla społeczeństwa szkody. Jeszcze muszę nadmienić i o tem, że p. burmistrz w naiwności swojego ducha, niewłaściwie mnie tytułuje „obrońcą prywatnym," nie znajdując widocznie różnicy z wyrażeniem „obrońca sądowy".

Krasnystaw dn. 13/II 1922.

T. Perczyński

Ofiary.

Na doraźną pomoc dla repatrjantów p. Jarnuszkiewicz notarjusz w Krsnymstawie zebrał od interesantów na listę składkową Pow. Komisji Opieki Społecznej kwotę 18.187 mk.

Suma powyższa znajduje się w kasie „Administracji" do dyspozycji miejscowego Oddziału Polsk. T-wa Czerwonego Krzyża.

* * *

Z okazji urządzenia amatorskiego przedstawienia w Turobinie zebrano z inicjatywy pań Pańkowskiej i Klizowej kwotę dwa tysiące marek na rzecz powracających z Bolszewji. Kwotę tą przekazano za pośrednictwem administracji „Ziemi" do dyspozycji Krasnostawskiego oddziału Polskiego T-wa Czerwonego Krzyża.

Sejmik Powiatowy na ostatniem posiedzeniu w dniu 12/II br. z okazji ukonstytuowania się Sejmu Wileńskiego przesłał na ręce Marszałka Sejmu Wileńskiego depeszę następującej treści:

„Sejmik Kranostawski z radością wita otwarcie Sejmu Wileńskiego i przesyła życzenia jaknajprędszego złączenia na wieczne czasy ziemi Wileńskiej z Rzeczpospolitą Polską".

L. 27 *Krasnystaw dnia 8 lutego 1922 r.*

Komunikat

Krasnostawskiego Towarzystwa Prawidłowego Myśliwstwa w Krasnymstawie.

Zarząd Towarzystwa zwraca się z gorącym apelem do p. p. myśliwych powiatu Krasnostawskiego, ażeby bezwłocznie zajęli się zorganizowaniem Kółek Myśliwskich w każdej gminie. P. P. myśliwi zwołują w tym celu zebrania i przedsięwezmą uchwałę stworzenia takiego Kółka i podporządkowania go Centali w Krasnymstawie.

W ten sposób nawiąże się łączność Towarzystwa z myśliwymi całego powiatu, a to da możność skuteczniejszego i racjonalniejszego przeprowadzenia przedsięwziętych celów.

Po zorganizowaniu się Kółka i wyborze Zarządu miejscowego prosimy zawiadomić sekretarjat, który niezwłocznie udzieli niezbędnych informacji. Porządanem jest również nadesłanie spisu członków Kółka, którzy mają byó przyjęci do Towarzystwa,

P. P. Myśliwi zorganizowani w Kółka miejscowe winni dążyć do tego, ażeby wszystkie tereny w gminie przez zebrania gminne czy też gromadzkie oddane zostały pod zarząd i opiekę Towarzystwa na określony czas i za zapłatą.

Wtedy Towarzystwo będzie w stanie śledzić za prawidłowem łowiectwem i dbać o zachowanie zwierzostanu od zagłady. Przytem jednym z najpierwszych dążeń Towarzystwa będzie, ażeby lasy gromadzkie jak w Siedliskach, Antoniówce, Chełmcu, lasy miejskie w Krasnymstawie i inne przeznaczone zostały na mateczniki z zabronieniem urządzania polowań w tychże przez pierwszy rok, za wyjątkiem tępienia zwierząt i ptaków drapieżnych.

W tym celu poczynione zostały kroki przez Zarząd Towarzystwa, ażeby sprowadzić na rozmnożenie, zające, bażanty i kuropatwy, a po zasiągnięciu informacji u rzeczoznawców może i króliki.

Zwierzyna ta wychowywać się będzie w przeznaczonych na to okręgach leśnych i ochraniana przez ustanowionych z ramienia Towarzystwa strażników.

Jeszcze raz podkreślamy, że dla wypełnienia tych oraz wszystkich innych celów niezbędna jest zwarta organ'zacja, któraby mogła ująć wszystko w swe ręce, a wtedy będziemy nietylko przeprowadzali prawidłowe polowania, wytępimy kłusownictwo, ale osiągniemy korzyści materjalne.

Organizujmy się w Kółka Gminne!!!

Sekretarz *S. Luterek* Prezes *B. Szymański*

DROBNE OGŁOSZENIA:

Michał Mazur r. 1902 z Sienicy Różan. gm. Rudka zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Chełm.

Wojciech Bartoszak r. 1893 ze wsi Baranice, gm. Gorżków zgubił metrykę urodzenia, legitymację ouaz dokument demobilizacyjny.

Abram Eńki r. 1902 z Izbicy zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Chełm.

Berek Szarf r. 1901 z Krasnegostawu zgubił kartę powołania L. 252 wydaną przez P. K. U. Chełm.

Jaskot Szymon r. 1897 z gm. Czajki zgubił dokument demobilizacyjny wydany przez I. p, p. Leg.

Kazimierz Oszust r. 1885 z Potaszni gm. Rudnik, zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Chełm.

Jan Korgut ś· Wincentego r. 1901 ze wsi Maciejów, gm. Rudka zgubił tymcz. zaśw. demobil. wydane przez oficera ewid. w Krasnymstawie

Karauda Paweł r. 1902 z Małochwieja gm. Krasnystaw zgubił tym. zaświad. demobiliz. wydaną przez P. K. U. Chełm.

Rybak Ignacy r. 1901 z Surhowa gm. Czajki zgubił dokument demob. wydany przez Oficera ewid. w Krasnymstawie.

Buczak Jan r. 1892 ze wsi Drewnik gm. Czajki, zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U Chełm.

Antoni Pszczołkowski r. 1893 z Bończy gm. Czajki zgubił kartę powołaniawydaną przez P. K. U. Chełm.

Szałek Bronisław r. 1899 z Woli Gardzienickiej gm. Rybczewice zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Chełm.

Redaktor: Jan Olesiuk **Drukarnia Sejmikowa w Krasnymstawie.**

Krasny Staw, dnia 15 lutego 1922 r.

Do N-ru 4-go (22) Ziemi Krasnostawskiej:

DODATEK OŚWIATOWY

redagowany przez Radę Szkolną Powiatową.

Dom i szkoła.

Pan T. Mikolaszek, nauczyciel z Turobina, nadesłał nam swe uwagi na temat współdziałania domu ze szkołą w sprawach wychowawczych, które, jakkolwiek nie ujmują rzeczy wszechstronnie, podajemy ze względu na ich aktualność w nadziei, że wywołają pożądaną wymianę zdań tak ze strony nauczycielstwa, jak i rodziców.

„Lepiej jest własny obowiązek spełnić niedokładnie, niż bez zarzutu obowiązek innego człowieka..."
Bhagawad-Gîtâ III. 35.

Pojęcie roku szkolnego i nauki splata się w umyśle przeważnej części rodziców z pojęciem zimy—w tym tylko okresie dziecko jako „niepotrzebne" w domu posyła się do szkoły... Nic więc dziwnego, że przy najintensywniejszych wysiłkach nauczyciela wyniki nie odpowiadają ani trzeciej części pracy, włożonej w nauczanie. Ojciec czy matka, nie może, czy nie chce zrozumieć, że praca nad dzieckiem może wtedy wydać pozytywne wyniki, gdy będzie ciągłą, nieprzerwaną i wtedy tylko szkoła spełni swoje zadanie. Współdziałanie domu i szkoły jest w tym wypadku konieczne — a dlaczego, postaram się udowodnić.

„Każde dziecko, to cudna, nienapisana bajka" powiada Karim Michaelis („Szkoła radosna"); najczęściej ta bajka nigdy nie zostanie napisaną, jeno rzucona gdzieś w kąt, poniewiera się w ciasnej izbie wiejskiej lub więdnie w piwnicznej atmosferze podmiejskiej rudery.

Kto winien?—zapytam.

Nie nauczyciel w każdym razie, mając bowiem cztery oddziały, a wiedząc, że z wiosną zmniejszy się frekwencja o 70%, najczęściej stara się materjał całoroczny wyczerpać w okresie zimowym i zbyt mało ma czasu, by każdem dzieckiem zająć się tak, jak tego wymagają najelementarniejsze zasady nauczania w szkole. Będąc ludźmi, nie wymagajmy niepodobieństwa, weźmy pod uwagę, że nauczyciel to także człowiek, nie rozerwie się na atomy, by równocześnie być przy każdem dziecku, ale pomóżmy mu w tej pracy ciężkiej a szlachetnej, a zdumiemy się na widok jej wyników.

Pomagać może dom rodzicielski tej pracy przedewszystkiem przez swój autorytet.

Dziecko przychodzi ze szkoły zapłakane.

—Co się stało?—pyta ojciec lub matka.

—Pan nauczyciel zostawił mnie po lekcji za karę.

—A skąd on ma prawo zamykać moje dziecko? To Polska, nie Rosja. Niech on nie myśli, że mu wolno karać cudze dzieci i t. p.

A dziecko słyszy to „wydziwianie," nabiera „hardości" i na drugi raz ukarane ucieka ze szkoły, wiedząc, że rodzice postępek pochwalą i wezmą je w obronę.

Gdzie w tym wypadku powaga szkoły i nauczyciela, gdzie karność, niezbędna w szkole? Za tym przykładem pójdą inni, dziatwa się rozzuchwali, a wdedy dopiero rodzice w krzyk: a nauczyciel do niczego, uczyć nie umie, dzieci „rozpuszczone jak cygańskie bicze" i t. p. W końcu pretensje do nauczyciela, skargi do władzy, słowem cała farsa, obniżająca powagę szkoły.

Gdyby ojciec lub matka dziecku, w szkole ukaranemu, zamiast powstawać na nauczyciela, powiedzieli: widocznie zasłużyłeś na karę, bo bez powodu nie ukarałby cię p. nauczyciel, wówczas wpływ nauczyciela poparty powagą rodzicielską byłby daleko silniejszy i trwalszy.

Pamiętać należy o tem, że dziecko, to „tabula rasa" (czysta karta), na której ręka rodziców w pierwszym rzędzie a następnie nauczyciela wypisuje wytyczne i wedle nich później kształtuje się charakter przyszłego obywatela czy obywatelki. Nauczyciel w szkole rzuca na tę białą kartę niejako szkic ogólny na przyszłość, a ręka rodziców musi ten szkic wypełnić, wypełnić tak, by kiedyś dziecko nie mogło rzucić rodzicom: coście ze mnie zrobili? Mogłem być człowiekiem, ale wasza to wina, że nim nie jestem. Biada, powtarzam, jeśli ten szkic wypełni ręka niedbała lub partacka. Raczej dziecko to zabić niż zdeprawować, niż popsuć robotę szkoły, albowiem najgorszy nawet nauczyciel nie zdeprawuje tak dziecka, jak niedbali rodzice. To też nie można sobie wyobrazić, by szkoła spełniła swoje zadanie bez współpracy rodziców. Jakiem więc prawem wymagamy od nauczyciela ciężkiej pracy, jeśli na każdem kroku rzucamy mu kamienie pod nogi i paraliżujemy wszelkie jego zarządzenia?

O ile dom rodzicielski nie zrozumie, że szkoła jest niejako odmianą domu, że to najważniejszy czynnik wychowawczy, szkoda pracy i kosztów, szkoda tych, bądź co bądź, tęgich jednostek, ginących jak kwiaty bez słońca na jałowym ugorze pracy w dziedzinie szkolnictwa, szkoda i czasu marnowanego przez dzieci. Zadaniem domu to poparcie szkoły, zadaniem szkoły z surowego materjału kuć posągi przyszłych obywateli ale „nie na miarę krawca, lecz Fidjasza."

Rok szkolny to dziesięć miesięcy tworzenia i skracać tego nie wolno, bo to zbrodnia względem siebie i Ojczyzny.

Rzucam tych parę słów pod adresem tych rodziców, którzy nie rozumieją znaczenia szkoły—nie jako wyrzut lub skargę ale jako głos trwogi na widok opłakanego stanu szkolnictwa. Współpraca ze szkołą, poparcie jej przez jak najszersze warstwy, wpajanie w dziatwę posłuchu i czci dla szkoły i nauczyciela, oto najpierwszy obowiązek domu.

„Lepiej spełnić swój obowiązek niedokładnie, niż bez zarzutu obowiązek innego człowieka," lepiej chociażby odrobiną dobrej woli wesprzeć pracę nauczyciela, niż kamieniem obrazy rzucać na tych. co niosą „oświaty kaganiec."

T. Mikolaszek.

O opał dla szkół.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wystosowało do wszystkich Wojewodów okólnik treści następującej:

„Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zawiadomiło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, że przez obojętność i opieszałość niektórych organów samorządu gmin wiejskich i miejskich szkoły nie były w porę zaopatrzone w opał, co uniemożliwiło prawidłowe ich funkcjonowanie.

Aby uniknąć podobnego stanu rzeczy w bieżącym roku szkolnym, zechce Pan Wojewoda zwrócić się bezzwłocznie do wszystkich organów samorządowych na podległem Panu terytorjum z odpowiedniem wezwaniem w tej sprawie, w którem należy zaznaczyć, że organy samorządowe winny *bez żadnego nacisku ze strony organów rządowych* dbać o prawidłowe funkcjonowanie szkół i że w żadnym wogóle razie nie mogą uchylać się, względnie wykonywać opieszale *obowiązku* pewnych świadczeń na rzecz szkół, jak w danym razie dostarczania w porę opału.

W razie jeżeli niektóre gminy niedostatecznie uświadomią sobie te obowiązki i w dalszym ciągu nawet od dostarczania opału dla szkół powszechnych będą się uchylały, użyje Pan Wojewoda całego swego wpływu i skorzysta z przysługujących Mu uprawnień, aby te gminy zmusić do zaopatrzenia szkół w opał i nie dopuścić z braku opału przerwy w nauczaniu. Nadzór nad wykonaniem wydanych zarządzeń powierzy Pan Wojewoda władzom nadzorczym pierwszej instancji nad samorządem gmin wiejskich i miejskich."

Być może, że powyższy okólnik wpłynie na sanację stosunków, które w naszym powiecie przybrały z powodu obojętności czynników samorządowych wprost tragiczny dla szkolnictwa charakter. Obecnie dowiadujemy się, że znowu szereg szkół będzie musiał zawiesić czynności z powodu braku opału. Czas już skończyć z opieszałością w wykonywaniu przyjętych na siebie obowiązków, która tyle szkody wyrządza społeczeństwu.

W sprawie uchwały Rady Gminnej w Fajsławicach.

W ostatnim numerze „Ziemi Krasnostawskiej." w dziale „Życie samorządowe powiatu" czytamy, że Rada Gminna w Fajsławicach postanowiła odnieść się do Inspekcji Szkolnej o zwrot pozostałości asygnowanych na szkolnictwo w r. 1918—1920. Uchwała napozór niewinna i, jak się referentowi tego działu zdaje, słuszna, wymaga jednak z naszej strony pewnych wyjaśnień. Chodzi tu mianowicie o stanowisko *prawne, zgodne z istniejącemi ustawami*, których w praworządnem państwie nie powinna i nie może łamać żadna jednostka prywatna, tem bardziej zaś instytucja społeczna czy samorządowa, jaką jest Rada Gminna, chociażby to nawet kolidowało z jej interesami.

W tym wypadku Rada Gminna w Fajsławicach powzięła właśnie taką uchwałę niezgodną z ustawą i to, wbrew referentowi działu samorządowego Ziemi Krasnostawskiej, czujemy się w obowiązku ze względów *wychowawczych* jej wytknąć. Organizacja szkolnictwa elementarnego w Polsce opiera się dziś jeszcze na Przepisach Tymczasowych o Szkołach Elementarnych w Królestwie Polskiem z r. 1917, których artykuł 22 (D. U. D. W. R. i O. P. Tym. Rady Stanu Ks. Pol. № 1, 1/X 1917) powiada wyraźnie, że sumy budżetowe nie wydatkowane w danym roku, pozostają do rozporządzenia *Dozoru Szkolnego lub danej Opieki Szkolnej dla użycia wyłącznie na rzecz potrzeb szkolnych*. A więc do sum tych, będących w czyimkolwiek depozycie, Gminy, Inspektoratu Szkolnego, czy Rady Szkolnej Powiatowej, nie może sobie nikt rościć pretensji i w tym wypadku Inspektorat Szkolny *nie ma prawa* uczynić zadość uchwale Rady Gminnej.

Ze względu na konieczne współżycie władz szkolnych tak rządowych jak autonomicznych z samorządem gminnym i powiatowym byłoby najlepiej, gdyby wogóle uchwały takie, kłócące się z ustawami (nie wchodzimy w to narazie, czy i nie z interesem szkolnictwa, bo to może być kwestją sporną) nie zapadały. O ile jednak nie da się tego uniknąć, z powodu nieznajomości ustaw ze strony niższych jednostek samorządowych, to już stanowczo jest obowiązkiem władz zwierzchnich pouczać je i uchwały takie unieważniać, nie publikować zaś ich, bo przez to sankcjonuje się je niejako. Tego zaś musimy stanowczo unikać, jeżeli chcemy wychować społeczeństwo w duchu praworządnym. Wolno każdemu dążyć drogą legalną, przez przedstawicielstwo sejmowe do zmiany ustawy, którą uważamy za złą, nie wolno jednak jej omijać, tembardziej zaś *lekceważyć*.

Z powiatu.

Fajsławice.

Sprostowanie. W numerze 1 (19) Ziemi Krasnostawskiej (Dodatek Oświatowy) zamieszczono artykuł korespondenta z Fajsławic, oskarżający przewodniczącego Dozoru Szkolnego gm. Fajsławic o „brak świadomości" i nazwano tam jego postępowanie „co najmniej dziwnem". Korespondentom niepodpisującym się z zasady nie odpowiadam, tembardziej takim, którzy treść roztrząsanej kwestji należycie nie zrozumieli. Pomijając więc wszelką konferencję z Autorem artykułu, sprostowanie swoje podaję Szanownym Czytelnikom.

W roku ubiegłym powołany zostałem przez Dozór Szkolny na przewodniczącego bez żadnych zabiegów z mej strony. Wywrotowych celów nie posiadam. Kształcenie się przyszłego społeczeństwa uważałem i uważam za najniezbędniejszą i najpilniejszą sprawę. Dlatego zastawszy lokale szkolne w bardzo ujemnym stanie, oraz prawie połowę dzieci nie uczących się z braku pomieszczenia, pragnąłem przedewszystkiem doprowadzić do normalnego stanu szkoły początkowe. Szkołę średnią zostawić na potem. Zrozumiałem jest, że wpierw trzeba dać możność wszystkim dzieciom, aby się nauczyły czytać i pisać, a następnie dopiero kształcić je wyżej. Tymczasem przy braku dwóch szkół początkowych w gminie, na Zebraniu Budżetowem, 22 grudnia r. ub. uchwala się podczas nieobecności przewodniczącego zmniejszenie i tak już skromnego preliminarza szkolnego.

Wyrażenie się korespondenta, jakobym miał zwalczać budowę szkół, jest nie moje, a co najmniej śmieszne, bo tak szkodliwego przewodniczącego w każdej chwili możnaby usunąć.

Przewod. Doz. Szkoln. gm. Fajsławic
St. Bujalski

Sprostowanie powyższe zamieszczamy z przyjemnością, jakkolwiek nie usuwa ono nieporozumienia. Właśnie budowa gmachów na pomieszczenie 7 i 5 klasowej szkoły w gminie przyczyni się w znacznej

mierze do usunięcia braku lokali szkolnych i umożliwi naukę większej ilości dziatwy, która się obecnie nie uczy, do czego dąży p. Przewodniczący. O żadnej szkole średniej w Fajsławicach niema mowy, nie można zaś nią nazwać 7-klasowej szkoły powszechnej.

Czy wszystko załatwia się formalnie? Od p. D. L. z Fajsławic otrzymaliśmy następujące pismo: W poprzednich №№ Ziemi Krasnostawskiej czytaliśmy okólniki władz o wprowadzeniu nowych zarządzeń w sprawie składania sprawozdań kasowych przez Rady i Dozory Szkolne oraz Urzędy Gm., Zebraniom i Radom Gminnym. Sądziłem, że skłania się ku lepszemu, że będziemy wiedzieli, na co i gdzie wydano pieniądze, bo o budżecie szkolnym na rocznych zebraniach gminnych podawano nam sprawozdania w okrągłych cyfrach, gdy tymczasem Urząd Gminny nawet do najdrobniejszych wydatków z każdej pozycji budżetu wykazywał swe przychody i rozchody. I dziś nic nie wiemy o tym budżecie szkolnym z r. b., bo niema poszczególnych i formalnych pokwitowań, a nic nie znaczącem jest przedłożenie kwitu bez podpisu odbiorcy, wykazanej kwoty lub o t. p. niedokładnościach. Przypuszczam, że Dozór Szkolny przy końcu roku uporządkuje swe rachunki. Ale chciałem jeszcze powiedzieć o wprowadzeniu kasowości w Radzie Szkolnej Okręgowej. Urząd Gminny na pismo tej Rady zgodnie z budżetem wpłaca do kasy Rady Szk. kwotę 19.910 mk., należną tytułem kosztów administracji, taż Rada pisze do Dozoru Szkol. i ten wypłaca też sumę—o ile wiem, trochę różniącą się—i też do kasy Rady Szk., a zatem ta Rada Szkolna faktycznie albo nie posiada dokładnego budżetu szkolnego, nie wie ile się należy z gmin, albo wcale nie prowadzi rachunkowości, gdyż i jej kwity są niesznurowe bez żadnego oznaczenia księgowości. Przy sprawdzaniu widzi się, że Rada Szk. pobrała dwukrotnie jedną i tę samą sumę pieniężną i nie spostrzegła widocznie, że należy ją zwrócić. Jest też winą Dozoru Szkolnego i Urzędu Gm., iż nie dopilnowały, co komu wydać, ale i winę ponosi ten, co bierze, a nie należy mu się.

Fajsławice, 21/XII. 1921. *Gminiak D. L.*

Autor tego pisma musi być zapewne wielkim przeciwnikiem samorządu szkolnego, skoro w nim widzi tyle zła i „nieformalności." Co się tyczy pierwszej sprawy, to musimy poczekać, co powie Dozór Szkolny, my tylko tyle już dziś dodajemy od siebie, że jeżeli w Urzędzie Gminnym niema „poszczególnych i formalnych pokwitowań", to wina w tem wielka Urzędu Gminnego, *który obecnie jest odpowiedzialny za prowadzenie rachunków szkolnych.* W tym wypadku widocznie zaniedbał swych obowiązków nie trzymając się instrukcji Wydziału Powiatowego i Rady Szkolnej Powiatowej, wydanej w sprawie manipulacji kasowej.

Co się tyczy zarzutu pod adresem R. S. P., to możnaby go raczej zrobić Urzędowi Gminnemu w Fajsławicach. Widocznie nie „prowadzi się" tam „rachunkowości," skoro dwa razy wypłaca się kwotę z tej samej pozycji, raz wprost Radzie Szkol. Pow., drugi raz Dozorowi Szkolnemu (gdzie księga kontowa?) Musimy zaznaczyć, że większem przestępstwem w tym wypadku było niesłusznie dwa razy wypłacić, aniżeli dwa razy niesłusznie wziąć. Dla informacji zaś p. D. L. dodajemy, że kasowość R. S. P. prowadzi jeden z jej członków honorowych, który wydaje asygnaty i odbiera pieniądze (nie sam, lecz przez bank) cały dzień, wtedy, kiedy się strona zgłosi, zwykle w czasie swych zajęć zawodowych, nie mając przed sobą ksiąg. Stąd kwity są bez oznaczenia księgowości i dlatego mogło się zdarzyć, że w dobrej wierze dwa razy przyjęto tę samą kwotę. Wiemy, że lepiejby było, gdyby rachunki prowadził płatny urzędnik i do tego będziemy dążyli, gdyż zapewne będzie się wszystko działo „formalniej." Zaznaczamy, że nieprawdą jest, jakoby Dozór Szkolny wypłacił tę kwotę po raz drugi na spejalne żądanie, uczynił to zapewne jedynie wskutek okólnika, którym R. S. P. wezwała wszystkie Dozory, by o ile która gmina nie wpłaciła jeszcze tej kwoty, wystawiły odpowiednie asygnacje. Nie może to więc świadczyć o jakimś nieporządku w rachunkowości R. S. P., a raczej oba wypadki świadczą o bardzo wielkim nieporządku w rachunkowości gminy fajsławickiej. Możeby więc w tamtą stronę zechciał p. D. L. skierować swoje strzały? Kto wie, czy nie byłyby skuteczniejsze. Zresztą notatka p. D. L. bez wątpienia wpłynie na to, że sprawą rachunków szkolnych w Fajsławicach zajmie się R. S. P. i zechce ją zbadać na miejscu, w Urzędzie Gm. przez swego delegata.

Wysokie.

Budowa szkoły w Biskupiem. Dzięki zabiegom troskliwego o rozwój szkolnictwa i pełnego energji przewodniczącego Dozoru, ks. prob. Godlewskiego ludność tutejszej gminy okazuje coraz więcej zrozumienia dla potrzeb szkolnictwa. Objawiło się to na Zebraniu Gminnem w dn. 28/I b. r., na którem uchwalono przystąpić natychmiast do budowy budynku szkolnego w Biskupiem przyznając na ten cel 500.000 Mkp.

Zakrzew.

Z życia Dozoru Szkolnego. Dozór Szkolny na posiedzeniu odbytem pod przewodnictwem p. Horczakówny mianował nowych członków Opieki w Tarnawce w osobach p. p. Piuruckiego i Zuba. Na tem posiedzeniu postanowiono samorzutnie wprowadzić natychmiast przymus szkolny oraz użyć remanentu z poprzedniego okresu budżetowego na uruchomienie szkoły w Nikodemowie i otwarcie II klasy w Tarnawce i Starej Wsi.

Usunięcie Sekretarza gminnego. Na podstawie przeprowadzonego dochodzenia, które wykazało, że Urząd Gminny w Zakrzewiu rzeczywiście zawinił *nie wypłacając sum szkolnych wedle otrzymanych wskazówek,* Rada Gminna usunęła dotychczasowego sekretarza gminnego z zajmowanego stanowiska i przeniosła go na stanowisko pomocnika sekretarza.

Z posiedzeń Rady Szkolnej Powiatowej.

Na posiedzeniu Wydziału R. S. P. odbytem w dn. 7/II b. r. uchwalono przychylić się do wniosku Dozoru Szkolnego w Żółkiewce o zorganizowanie szkół w Biskupiem i Guzówce, przyjęto do wiadomości protokół posiedzenia Dozoru Szkolnego w Zakrzewiu i rozpatrywano sprawę reorganizacji Dozoru Szkolnego w Turobinie. Nadto załatwiono przychylnie jedno podanie o posadę nauczycielską i wyznaczono termin plenarnego zebrania na 28 lutego.

Inspektor Szkolny Okręgu Krasnostawskiego L. 200 dnia 23/I 1922 r.

Do wszystkich Dozorów Szkolnych, Urzędów Gminnych i Szkół Powszechnych w powiecie.

Dochodzi do mej wiadomości, że niektóre gminy żalą się, iż zabiegi ich i starania około zorganizowania nowych szkół względnie przekształcenia już istniejących na więcejklasowe nie są przeze mnie uwzględniane, oraz, że mimo zebezpieczenia lokalu dla szkoły, inwentarza, mieszkania dla nauczyciela i t. p. wnioski na założenie względnie przekształcenie

szkoły pozostają bez rezultatu. Rozumiem, że zawód taki mógłby zniechęcić kompetentne czynniki do zakładania lub przekształcania szkół, co więcej mógłby stać się powodem niezadowolenia a przez jednostki złośliwe lub mające pewne uboczne cele na oku a nie dobro szkolnictwa — wygrywany ze szkodą dla szkolnictwa.

Wobec powyższego wyjaśniam, że jakkolwiek gminy i Dozory Szkolne nie zawsze przestrzegały zasady porozumienia się ze mną w sprawie warunków, pod któremi dana szkoła mogłaby być założona lub przekształcona, to nie zaszedł w powiecie za czasów mego urzędowania ani jeden wypadek, w którym do zorganizowania względnie przekształcenia szkoły nie przychyliłbym się, natomiast w wypadkach, w których nie było warunków założenia (przekształcenia) szkoły starałem się warunki te uzupełnić a po stworzeniu ich, szkołę zorganizować lub przekształcić.

Aby na przyszłość tryb postępowania przy zakładaniu (przekształceniu) szkół w powiecie ujednostajnić, podaję warunki, pod któremi może być szkoła zorganizowana:

1) organizację szkoły względnie jej przekształcenie należy dostosować do projektu sieci szkolnej, który jest u mnie do przejrzenia.

2) liczba dziatwy szkolnej nie może być mniejsza od 50 uczniów na 1 nauczyciela.

3) czynniki, mający zamiar zorganizować szkołę muszą dostarczyć przed jej zorganizowaniem odpowiedniego lokalu dla szkoły i nauczycieli nadto zaopatrzyć ją w niezbędny inwentarz szkolny a w miarę możności i w pomoce naukowe.

4) załączyć deklarację, że na wypadek nieobsadzenia szkoły dla braku siły nauczycielskiej nie będą miały o to pretensji, chociażby nieobsadzenie takiej szkoły potrwać miało czas dłuższy.

Ponadto oznajmiam, że szkoły będą organizowane i uruchomiane w takim porządku, w jakim dopełniać będą podane wyżej warunki.

Wobec warunku, zawartego w p. 4 wskazaneby było, aby czynniki (Dozory Szkolne, gminy) ubiegające się o otwarcie lub przekształcenie szkoły wskazywały mi odpowiednich nauczycieli. Nadmieniam jednak, że tylko prośby takich kandydatów będę mógł brać pod uwagę, którzy przedłożą:

1) *oryginalne* świadectwo szkolne (najmniej ukończonych 6 klas szkoły *średniej*).
2) świadectwo lekarza *powiatowego*.
3) świadectwo moralności.
4) własnoręczny opis życia.
5) adresy 2 poważnych osób, które mogłyby udzielić o nich referencji lub zaświadczenie tych władz (chlebodawców), przy (u) których pracowali po ukończeniu szkoły.

Inspektor Szkolny: *Karol Stangenberg*

Inspektor Szkolny Okręgu Krasnostawskiego L. 3464 dnia 23/ XII 1921 r.

Ministerstwo W. R. i O. P. oznajmiło mi, że stale co kwartał pojawiać się będzie pismo „Oświata Pozaszkolna" jako biuletyn kwartalnych konferencyj oświatowychj informujący zarazem w sprawach ruchu oświatowego, w Polsce i zagranicą. Nr. I tegoż pisma już wyszedł, zaś Nr. 3 i 4 pojawią się w najbliższych dniach i zamkną rok 1921. Od 1922 r. poczynając pismo wychodzić będzie co kwartał. Ze względu na to, że pismo to zawierać będzie cenny materjał instrukcyjny dla pracowników oświatowych, zachęcam tychże, przedewszystkiem zaś ogół Nauczycielstwa szkół powszechnych w powiecie do zapoznania się z niem i korzystania z niego.

Pismo jest do nabycia w Książnicy Polskiej, Warszawa, Nowy Świat L. 59 i w Centralnem Biurze Kursów dla Dorosłych, Warszawa, Krucza 21, w cenie 300 Mk. za egzemplarz. *Stangenberg*

Starostwo Krasnost. L. 8954 dn. 12/I 1922 r. Przedmiot: Ochrona gołębi pocztowych.

Do Pana Inspektora Szkolnego w Krasnym Stawie.

Ministerstwo Spraw Wojskowych zwróciło się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z prośbą o wydanie odpowiednich pouczeń i zarządzeń, mających na celu ochronę hodowli i tresury gołębi pocztowych, które w zastosowaniu, jako środek łączności wojsk, odgrywają niezmiernie ważną rolę podczas wojny. Gołębie pocztowe były podczas wojny używane we wszystkich armjach do utrzymania kontaktu między oddziałami czołowemi, a ich przełożonemi dowództwami i dawały zawsze znakomite usługi, zwłaszcza w sytuacjach trudniejszych, w których skutkiem działania ognia nieprzyjacielskiego zawodziły zawsze inne środki łączności, jak telefon oraz radjotelegraf. Ministerstwo Spraw Wojskowych licząc się z powyższem, wprowadziło w armji polskiej gołębie pocztowe, jako specjalny środek łączności i dokłada wszelkich starań by hodowlę i tresurę tych ptaków postawić w Polsce jak najszybciej na takim poziomie, któryby umożliwił w razie mobilizacji sprawne wyposażenie armji w dostateczną ilość gołębi. Wysiłki te jednak i zabiegi M. S. Wojsk. w powyższym względzie napotykają na różne trudności, ponieważ:

1) W społeczeństwie, a zwłaszcza w b. zaborze rosyjskim, rzadko spotyka się prawdziwych miłośników gołębi, którzyby, jako hodowcy prywatni, szli na rękę M. S. Wojsk. i byli mu pomocni w jego trudnem zadaniu, natomiast ma się do czynienia z gołębiarzami—spekulantami, którzy nie zdając sobie sprawy przeważnie ze szkodliwości ich postępowania, przyłapują i przywłaszczają sobie znajdujące się na wolności podczas ćwiczeń gołębie wojskowe.

2) Prawdziwe spustoszenie tak w gołębiarstwie wojskowem, jak i w prywatnem czyni ptactwo drapieżne, jak jastrzębie, sokoły wędrowne, krogulce i t. p. Karygodny proceder przyłapywania podczas ćwiczeń i przywłaszczanie sobie wojskowych gołębi pocztowych, spowodował bardzo dotkliwe straty. Również bardzo ucierpiały stacje wojskowych gołębi pocztowych wskutek ptactwa drapieżnego. Wobec powyższego, oraz na skutek pisma Pana Wojewody Lubelskiego z dn. 26 listopada 1921 r. L. 6631/I/II zwracam się z prośbą o zobowiązanie wszystkich Nauczycieli szkół ludowych w pow, krasnostawskim, jako najpierwszych wychowawców przyszłych obywateli polskich z ludu, ażeby ze względu na konieczność ochrony armji i Państwa przed stratami gołębi pocztowych, zechcieli wyjaśniać dzieciom w szkołach, jak ważną rolę zajmuje gołąb pocztowy w służbie ochrony kraju i przez powtarzające się pouczanie dzieci zachęcać do utrzymywania gołębi pocztowych i tworzenia Towarzystwa.

Wszelkie w tym kierunku wskazówki i pomoc, a nawet i gołębie udzieli wydział wojskowy łączności Dep. 14/I M. S. Wojsk. Warszawa, Franciszkańska Nr. 2, dokąd zwracać się należy za pośrednictwem tamt. Urzędu Starostwa.

Starosta *Wielanowski*

Inspektor Szkolny Okręgu Krasnostawskiego L. 177 dnia 28/I 1922 r.

Wszystkim Kierownikom szkół powszechnych w powiecie podaję powyższą odezwę Starostwa w Krasnym Stawie do wiadomości i wykonania.

Inspektor Szkolny: w z. W. *Rzepa*